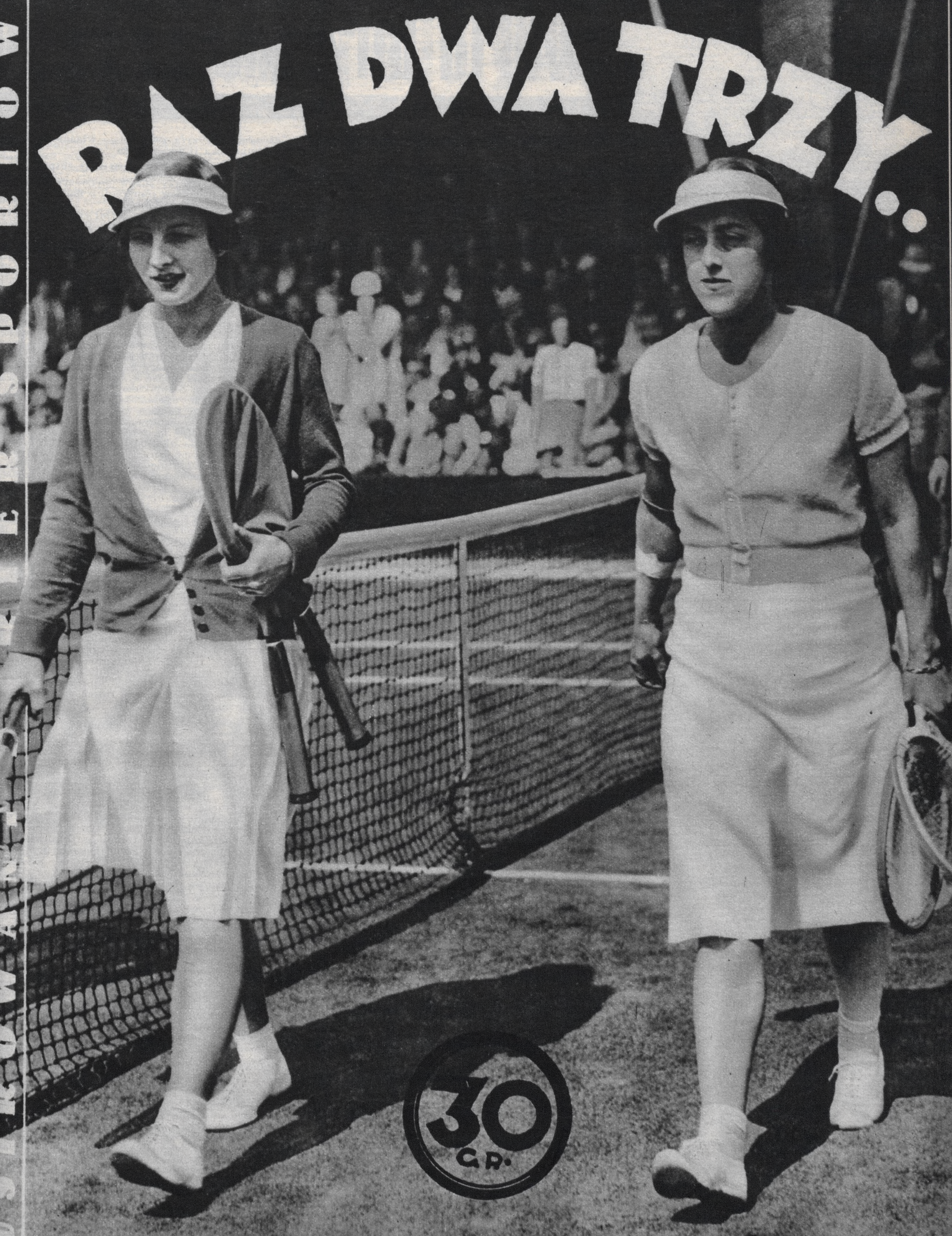
ILUSTROWANY KURJER SPORTOWY

ROK III. WTOREK 4 LIPCA 1933. Nr. 27 (116).

CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

RAZ DWA TRZY..



30 GR.

O TYTUŁ NAJLEPSZEJ RAKIETY ŚWIATA...

Na kortach w Wimbledonie rozpoczął się turniej o nieoficjalne mistrzostwo świata w tenisie. — Na zdjęciu widzimy najlepszą tenisistkę świata, Helenę Wills-Moody (po lewej stronie), jak udaje się na kort z Angielką Mac Ready, którą pokonała 6:0, 6:0.

Warta utrzymuje hegemonję w lekkiej atletyce.

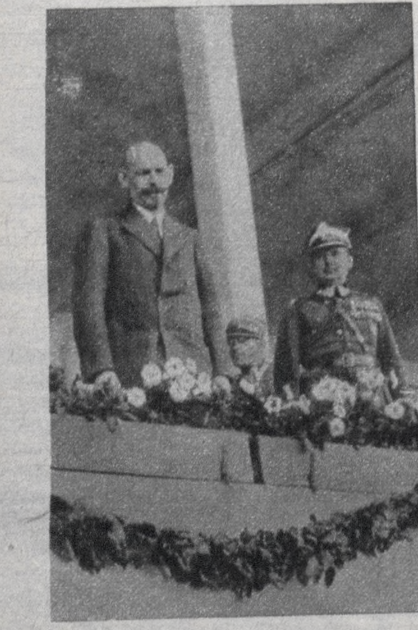


Heljasz (Warta).



Powyżej Biniakowski (Warta) i Radwański (AZS Poznań).

Poniżej na lewo prezydent m. Bydgoszczy Barciszewski i gen. Thomme, na prawo grupa zawodników przed trybunami.





Bydgoszcz, 1 lipca.

Po długich staraniach dopiero w tym roku Pomorski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny doczekał się nareszcie zaszczytu organizowania mistrzostw lekkoatletycznych Polski w konkurencjach męskich, które to zawody stały się dla Bydgoszczy łatwo zrozumiałą atrakcją. Wioślarska Bydgoszcz w dniach 1 i 2 lipca stała się *lekkoatletyczną* i całe miasto nastawiło się na przyjęcie gości, reprezentujących królowę sportów — lekką atletykę. Mistrzostw tych oczekiwano w całej Polsce ze specjalnem zainteresowaniem, choć brakło na starcie Kusocińskiego.

Bydgoszcz przygotowała się specjalnie troskliwie na te mistrzostwa, a wyjątkową opieką otoczono stadjon miejski, który pod kierownictwem dyr. Matuszewskiego przygotowań wzorowo do zawodów. Zawodnicy wprawdzie uskarżali się na zbyt miękką bieżnię, ale czas 10.9, uzyskany w jednym z przedbiegów na setkę, dowodzi, że bieżnia ta jest bardzo szybka.

Ruch na stadjonie rozpoczął się już od wczesnych godzin popołudnia sobotniego 1 lipca. Uwijające się po stadjonie sylwetki, ćwiczące to rzut dyskiem, to biegi, to skoki, żywo przypominały antyczne gimnazjum greckie.

Wśród tej gromady na pierwszy plan wybijała się barczysta postać „pechowego“ *Heljasza,* któremu jednak nareszcie pozwolono wyjechać zagranicę. Obok niego pracowicie uwijał się *Biniakowski,* który w kilka godzin później miał stać się bohaterem dnia. Dalej smukła, klasyczna sylwetka Twardowskiego, krępy, mały, lecz wesoły *Gałęzowski,* poważny *Adamczak* i t. d. Wszyscy to starzy znajomi. Witają się ze sobą serdecznie, nie bacząc, że za chwilę staną na starcie jako *„wrogowie“.* Atmosfera stadjonu była naprawdę wysoce sportowa i pełna młodzieńczego ruchu.

Na dany znak zawodnicy ustawili się w szereg przed trybuną honorową, w której zasiedli przedstawiciele władz. Prezes Pom. O. Z. L. A. *Gołębiewski* zgłosił prezydentowi miasta *Barciszewskiemu* i gen. *Thomme* gotowość zawodników do odbycia mistrzostw. Zkolei przemówił prez. Barciszewski, witając w imieniu miasta zawodników i dziękując im za przybycie. Następnie krótkie, żołnierskie przemówienie wygłosił gen. Thomme, wzywając ich do lojalnej walki. Przemówienie swe zakończył gen. Thomme okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, prez. Mościckiego i Marsz. Piłsudskiego, który zebrani podchwycili z entuzjazmem. Przy dźwiękach hymnu narodowego wciągnięto na maszt flagę, poczem zawodnicy rozeszli się na start pierwszych konkurencyj.

Start elity lekkoatletów, aczkolwiek osłabiony brakiem Kusocińskiego, którego przyjazd awizowano w charakterze widza, stanowił dla Bydgoszczy łatwo zrozumiałą atrakcję, to też na trybunach pojawiło się już pierwszego dnia około 5.000 osób.

Pierwszy dzień poświęcono przedewszystkiem eliminacjom. To też program przewlekł się dość długo, w wielu wypadkach był tego przyczyną nieszczęśliwy wprost starter, który przy każdym biegu musiał coś zawinić. Czy to pistolet nie wypalił, czy też komendę za późno wydał, dość, że przy każdym niemal biegu, zwłaszcza na krótszym dystansie, start odbywał się po kilkakroć.

Naogół wyniki, osiągnięte w pierwszym dniu, uważać należy za *dobre,* przyczem

padły dwa rekordy Polski.

Wracając do bohaterów bieżni, stwierdzić trzeba *świetną formę Biniakowskiego.* Jego żywiołowy pęd, zademonstrowany w biegach na 400 m. i sztafecie, porwał publiczność, która z całego serca zawsze życzyła zwycięstwa właśnie Biniakowskiemu. Poza Biniakowskim

Warta wystawiła świetny zespół

lekkoatletów, którzy już w pierwszym dniu uzyskali prowadzenie w punktacji o nagrodę dla *najlepszego zespołu klubowego.*

Ze sprinterów na czoło wybił się *Sikorski.* Niestety konkurencja ta jest u nas ciągle w powijakach. Niema nowych talentów, któreby mogły zagrozić dawnym sławom. Coprawda to w stumetrówce specjalnie złotemi zgłoskami zapisał się starter. Słowem publiczność wyła wprost z oburzenia. Nie pomógł starterowi nawet biały chałat, którym usiłował zasłonić się przed docinkami publiczności.

Obok Sikorskiego podkreślić należy formę *Twardowskiego,* który przy innych warunkach niewątpliwie miałby wiele do powiedzenia. Cóż, kiedy czterokrotne zerwanie startu przez startera i jego pomocnika (quo tituto?) p. Trojanowskiego, wyprowadziło tego zawodnika z równowagi, tak, że nie mógł wpaść w swój jzwykły krok i dał się wyprzedzić Sikorskiemu.

Na średnich dystansach *dominowała Warta.* Cztery pierwsze miejsca w finale 400 m. — to sukces nielada. W jednym z rozegranych biegów dłuższych na 1500 m. *triumfowali Białostoczanie,* sprawiając miłą niespodziankę w postaci zwycięstwa nad renomowanym *Kuźmickim,* który wyraźnie wydaje się nie być w formie. W biegu na 10 km. pod nieobecność Kusocińskiego demonstrował piękny bieg *Fjałka,* który poza Kusocińskim na tym dystansie nie ma dziś w Polsce konkurencji. Jego pewny, długi krok, a przedewszystkiem szalona równomierność tempa wróżą mu *świetną przyszłość.* Zwycięstwo Fiałki, znanego i sympatycznego zawodnika, który po raz pierwszy gości w Bydgoszczy, powitała publiczność długo niemilknącemi okrzykami i brawami.

W dysku sensacja! *Heljasz pokonany* i to zupełnie pewnie przez *Tilgnera* z Poznania (Sokół). Wynik ten do pewnego stopnia skonsternował publiczność, która nie spodziewała się porażki olimpijczyka. Jest to jednak dowód, że młode pokolenie dogonić chce starszych.

Mało popularne konkurencje, a mianowicie rzut młotem i trójskok, przyniosły *rekordy Polski.* — Specjalnie rekord Pomorzanina *Więckowskiego* w rzucie młotem zgotował publiczności bydgoskiej wielką radość. Luckhaus od szeregu lat jest specjalistą w trójskoku i tym razem nikt mu poważnie nie zagroził.

Przebieg zawodów.

Gdy tyczkarze zabierali się do długich, niekończących się wprost skoków — biegacze już odstawili kilka przedbiegów. Uderzała dobra forma w biegu na 400 m przez płotki, w którym *nie przewrócono ani jednego płotka.* Pierwszy przedbieg wygrywa pewnie *Maszewski* przed Mranicem i Gedgowdem w czasie 60.4. Drugi przedbieg przypada w udziale *Iwańskiemu* w czasie 63 sek. przed Sobikiem i Puszkowskim. W tym właśnie okresie na trybunie zapanował tumult, gdyż nieszczęśliwy gigantofon ani rusz nie chciał podawać wyraźnie wyników.

Gdy przedbiegi na 400 m płotki poszły dość szybko i sprawnie, zaczęło się poprostu zamieszanie przy biegach na 100 m. Oczywiście starter! Przy pierwszym przedbiegu 3 falstarty wzgl. zawód rewolweru. I tak przy każdym przedbiegu. Widownia głośno domaga się *zmiany startera,* ale ten do końca pozostaje na posterunku z podziwu godną wytrzymałością.

Wyniki przedbiegów 100 m są nast:. I. Przedbieg: 1) *Sikorski* 10.9, 2) Radwański (AZS Poznań), 3) Śliwak (Sokół Macierz Lwów). II przedbieg: 1) *Miller* 11.2 (Pogoń Katowice), 2) Styczyński (Warta Poznań), 3) *Trojanowski II* (Polonja Warszawa). *Sensacyjna porażka rekordzisty Polski.* Trojanowski wyszedł źle ze startu na półmetku, usiłował walczyć, ale jakoś na ostatnich metrach zwolnił tempa i poddał się. III przedbieg: 1) *Gałęzowski* (AZS Warszawa) 11.2, 2) Zimny (Sokół Bydgoszcz), 3) Koźlicki (AZS Warszawa). IV przedbieg: 1) *Twardowski* (AZS Warszawa) 11.2, 2) Makiołka, 3) Breslauer.

Tymczasem tyczkarze toczą zacięty bój o pierwszeństwo. Z placu boju musiał wycofać się *weteran Adamczak przy wysokości 3.44 m.* Razem z nim i *Frost* (Sokół Grudziądz), *Pławczyk* przechodzi 3.65 m. Nieodstraszony wypadkiem złamania tyczki, usiłuje dalej walczyć z pechem, ale zdenerwowany niepowodzeniem raz po raz zrzuca tyczkę. Do ostatecznej więc walki doszli *Kluk* i *Schneider.* Z walki tej zwycięsko wyszedł *Kluk, bijąc rekordzistę Polski w rozgrywce.* Wyniki: 1) *Kluk* (Legja Warszawa) 3.73 m, w rozgrywce 3.83 m, 2) Schneider 3.75 m, 3) Pławczyk (AZS Warszawa) 3.65 m, 4) Adamczak 3.44 m, 5) Frost 3.44 m, 6) Moruńczak 3.32 m.

Przedbiegi na 400 m płaskie przyniosły również niemałą dozę emocji. Pierwszy przedbieg wygrywa lekko *Biniakowski* w 52.6 sek. przed Felińskim; Drugi przedbieg: 1) *Iwański* (Warta) 53.7, 2) Żyliński (Ognisko Wilno), 3) Weiss (AZS Warszawa); trzeci przedbieg: 1) *Marciniec* (Warta) 51.9, 2) Lesicki (Warta), 3) Miller (AZS Warsz.).

1500 m: Od startu wysuwają się na czoło Białostoczanie *Kucharski i Strzałkowski.* Pierwsze okrążenie prowadzi chwilowo Janowski, potem prowadzenie obejmuje Strzałkowski, który utrzymuje je do ostatniego okrążenia, w którem na czoło wychodzi Kucharski i po pięknej walce wygrywa przed Strzałkowskim. Internacjonał Kuźmicki został pobity. Wyniki: 1) *Kucharski* (Jagiellonja Białystok) 4:06.6, 2) Strzałkowski (Jagiellonja) 4:08.8, 3) Kuźmicki (AZS Warsz.), 4) Rakoczy (Pogoń Katowice), 5) Janowski (Warta), 6) Rutkowski (Warta).

Międzybiegi na 100 m wygrywają: I bieg: 1) *Twardowski* 11.1, 2) Gałęzowski o pierś, 3) Makiołka (Stadjon Król. Huta); II bieg: 1) *Sikorski* 11 sek., 2) Miller, 3) Radwański.

W międzyczasie odbywają się rzuty dyskiem, skąd od czasu do czasu rzucają garść uwag o tem, co się dzieje na boisku. Okazuje się, że od pierwszej kolejki prowadzi *Heljasz.* Na trybunie oczywiście nikt się nie dziwi. Tymczasem w trzeciej kolejce zachodzi — *niespodzianka.* Na czoło wychodzi *Tilgner* i utrzymuje się do końca, zdobywając mistrzostwo Polski. 1) *Tilgner* (Sokół Poznań) 42.58 m, 2) Heljasz (Warta) 41.58 m, 3) Siedlecki (Legja W. 9) 41.5 m, 4) Kozłowski (Legja), 5) Zajusz (Stadjon Król. Huta), 6) Pławczyk (AZS).

Bieg na 10 km.

Pierwszy z biegów długodystansowych utrzymywał widownię w niebywałem napięciu, aczkolwiek nie było Kusocińskiego. Od startu wysunął się na czoło Fiałka i przebiegając każde okrążenie nadzwyczaj regularnie, oddalał się coraz to bardziej od *Robińskiego,* dublując po kolei swych przeciwników. Zdublowania uniknęli jedynie Robiński i Duplicki, który początkowo szedł na czwartem miejscu, lecz gdy po 9 okrążeniach *Kurpesa wycofał się,* Duplicki trzecie miejsce zachował aż do końca. Międzyczasy Fiałki były nast.: pierwsze okrążenie 69 sek., 2 km 6:07, 3 km 9:27, 4 km 13:20, 5 km 16:00. Wynik ostateczny: 1) *Fiałka* (Cracovia) 32:50, 2) Robiński (Warta) 33:43, 3) Duplicki (AZS Warszawa), 4) Półtorak (Jagiellonja Białystok), 5) Żak (Legja), 6) Droździk (Sokół Bydgoszcz). Wycofali się Drewiszyński i Kurpesa.

Trójskok emocjonował znacznie mniej publiczność *Luckhaus* zwyciężył tu bez trudu,

bijąc w konkurencji rekord Polski

wynikiem *14.25 m* (dotychczas 14:24 m). Poza konkursem Luckhaus uzyskał wynik 14.61 m, 2) Sikorski 13.64 m, 3) Hoffmann (Warta) 13.41 m, 4) Gedgowd (Polonja) 12.86 m, 5) Niemiec (Pogoń Lwów) 12.79 m, 6) Marończyk (Sokół Macirz) 12.61 metrów.

Bardzo ciekawy był finał biegu 400 m przez płotki, w którym po zaciętej walce wygrał *Maszewski* (Polonja) w czasie 57 sek. przed Sobikiem (Stadjon) 57 sek., 3) Marciniec, 4) Gedgowd, 5) Strawiński, 6) Pruszkowski.

Rzut młotem przyniósł nast. wyniki:: 1) *Więckowski* (Sokół Grudziądz) 39.79 (rekord Polski), 2) Leśkiewicz (KSZO) 35.776 m, 3) Kiełpikowski (Sokół I Bydgoszcz), 4) Zieliński 34.22 m, 5) Heljasz 32.9 m 6) Kałuba 22.15 m.

Nakoniec finał setki.

Po wielu falstartach nareszcie dochodzi do skutku bieg. Od startu wychodzi na czoło *Sikorski.* Twardowski, który speszony falstartami nie wyszedł dobrze z miejsca, zaczyna rozpaczliwą walkę, jest jednakże za późno aby ją wygrać. Wygrywa *Sikorski* w czasie 11 sek, 2) o pierś Twardowski, 3) Radwański (AZS Poznań), 4) Miller (Pogoń Katowice), 5) Gałęzowski (AZS Warsz.).

Równie imponujący miał przebieg finał 400 m płaskich. Świetny bieg Biniakowskiego rozstrzygnął o jego zwycięstwie. Był to

także triumf Warty,

która dysponowała czterema biegaczami na 5 startujących: 1) *Biniakowski* 51.8 sek., 2) Lesicki (Warta) 52.6, 3) Feliński (Warta), 4) Iwański (Warta), 5) Byliński (Ognisko Wilno).

Ostatnią konkurencją dnia były przedbiegi na 4x100 m, których wyniki były nast.: I przedbieg: 1) *Warta I* 45.7, 2) Pogoń (Katowice) 45.9, 3) Stadjon (Król. Huta), 4) AZS Warszawa II; II przedbieg: 1) *AZS I,* 2) Jagiellonja Białystok, 3) Warta II.

Po pierwszym dniu punktacja klubowa przedstawiała się nast.: 1) *Warta* 65 p., 2) Polonja (Warszawa) 42 p., 3) Jagiellonja 37 p., 4) AZS Warszawa 28 p, 5) Legja (Warszawa) 21 p., 6) Sokół Bydgoszcz 19 p.

Drugi dzień zawodów.

Bydgoszcz, 2 lipca (tel.). Drugi dzień zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski zaczął się *mniej pomyślnie.* Początkowo zaczął padać deszcz tuż przed rozpoczęciem zawodów, który przepadywał w czasie spotkań, wpływając ujemnie na wyniki.

Sensacyj większych nie było.

W kilku konkurencjach *faworyci zawiedli oczekiwania publiczności.* Heljasz *nie ustanowił tak bardzo upragnionego rekordu. Pławczyk* w skoku wwyż został pokonany znacznie niżej od swego rekordu. *Orlowski,* faworyt w biegu na 5.000 m., *zeszedł z bieżni.* W skoku wdal jedynie Sikorski przeszedł 7 m. i to tylko w skoku przekroczonym.

Na tem tle jaśniejszymi punktami byli

Biniakowski i Fiałka.

którzy stali się ulubieńcami publiczności. Swą niezwykle „fair“ postawą oraz wielką sprawnością zjednali sobie serca tłumów, które przybyły na stadjon. Ten ostatni okazał się stanowczo za mały, jak na tak wielką imprezę.

Ponadto nie dopilnowano znowu sprawy informowania publiczności, gdyż słynne już „gigantefony“ znowu zawiodły. Zapowiadanie przez tuby było niedokładne i chaotyczne. W rezultacie kilka wyników nie doszło do wiadomości publiczności. Organizację zawodów, mimo to, należy uznać za sprawną, tembardziej, że zawody odbywały się w mieście pozbawionem możności częstszego oglądania większych imprez.

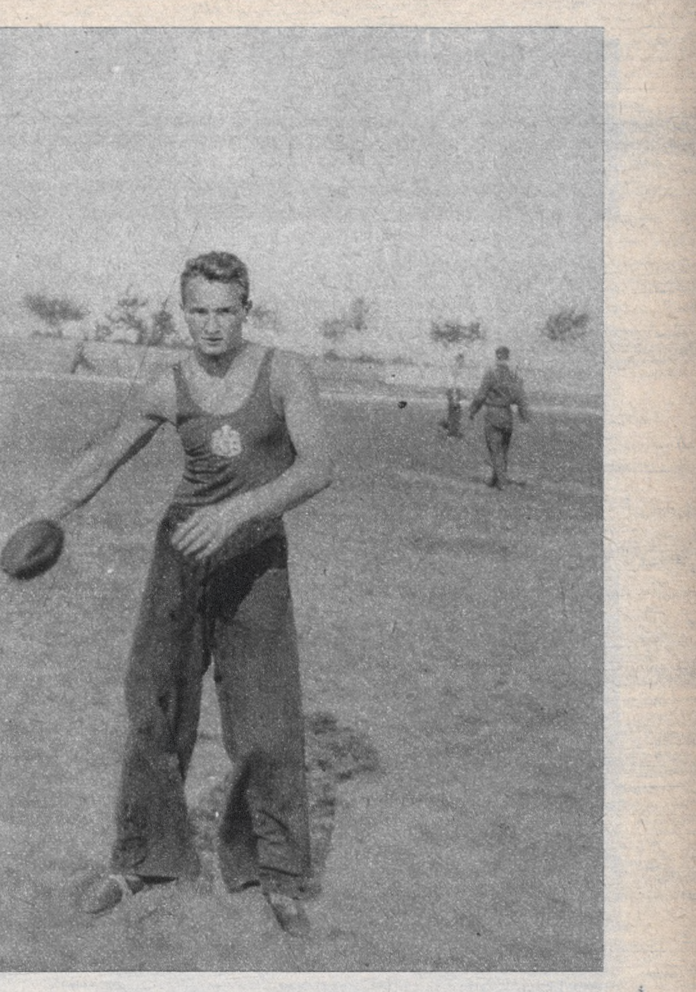
Przed zawodami na trybunie honorowej ukazał się *Janusz Kusociński,* którego przedstawił publiczności dyr. Matuszewski. Mistrza olimpijskiego powitano gromkiemi okrzykami. Korzystając z okazji nawiązaliśmy rozmowę z Kusocińskim. Jak się z tej rozmowy okazuje, noga rekordzisty światowego znajduje się w troskliwem leczeniu w Ciechocinku i stan jej *poprawia się z każdym dniem.* Zainterpelowany o Fiałkę Kusociński wyraża się o nim bardzo dodatnio. Czas uzyskany przez Fiałkę w biegu na 10.000 m. należy, według Kusocińskiego, uważać *za b. dobry.* Według Kusocińskiego, Fiałka dojdzie do znacznie lepszych wyników, jeżeli zdłuży swój krok.

Zawody rozpoczęły się od przedbiegów na 110 przez płotki. Wygrywa je *Wieczorek* 16,6 przed Twardowskim, Niemcem, Gobikiem (17), oraz Schneiderem i Zaborzyńskim.

Równocześnie zaczynają się *skoki wwyż,* które z małemi przerwami trwają niemal do końca zawodów. Skoki zaczynają się od wysokości 160 cm. Pierwsze ofiary odpadają już przy następnej wysokości — 165 cm. Pławczyk nie wydawał się być we formie, do każdego skoku przytowywał się z całym ceremonjałem i dokładnością. Niemiec jedynie był pewniejszy i zyskał zasłużone zwycięstwo. Do Pławczyka „zabierał“ się b. poważnie Zaborzyński (AZS Poznań) i przy odrobinie szczęścia mógłby sprawić nawet większą niespodziankę. W rezultacie konkursu pierwsze miejsce zdobył *Niemiec* (Pogoń Lwów) 180 cm., 2) Pławczyk (AZS Warszawa) 175, 3) Zaborzyński (AZS Poznań) 175, 4) Chmiel (Pogoń Katowice) 170, 5) Giedgowd (Polonja Warszawa) 170, 6) Drzyczymski (Sokół Poznań) 165.

Kilka niespodzianek przyniósł *bieg na 200 m.:* przedbiegi wygrywają kolejno: I. przedbieg: *Radwański* (AZS Poznań) 23,7, 2) Feliński (Warta Poznań), odpada Sikorski, Gałęzowski i Łopacki. II. przedbieg: 1) *Biniakowski* (Warta Po-

(Dalszy ciąg na str. 6-tej).

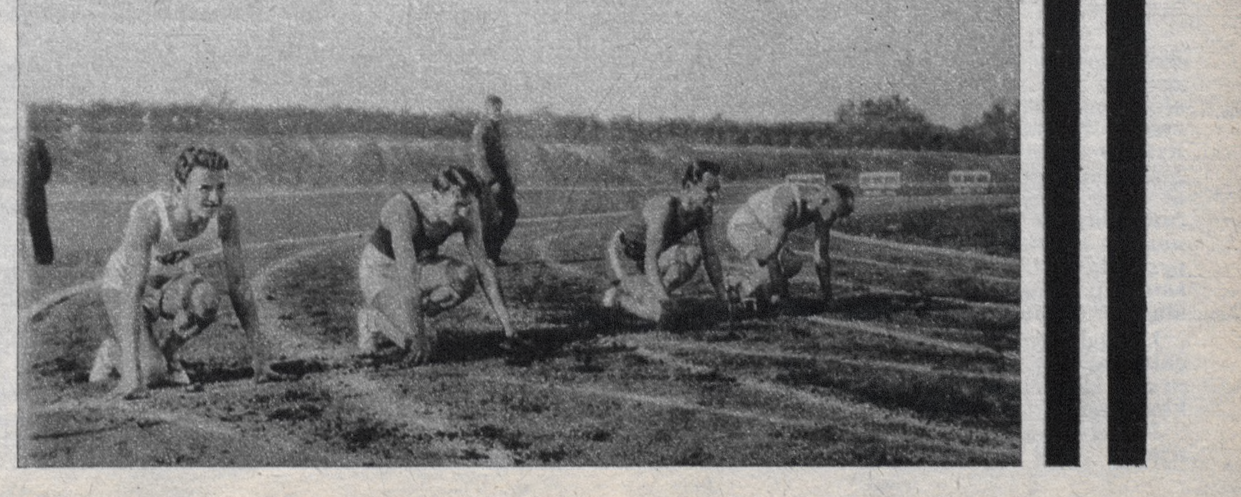


Pławczyk (AZS Warszawa).



Maszewski (Polonia).

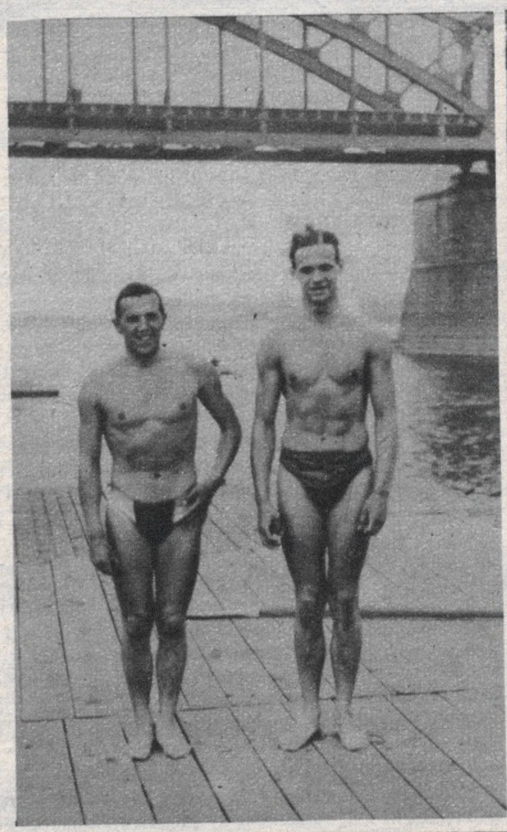
Start do przedbiegu na 100 m., od lewej Stryczyński, Trojanowski, Grunwald i Miller (zwycięzca).

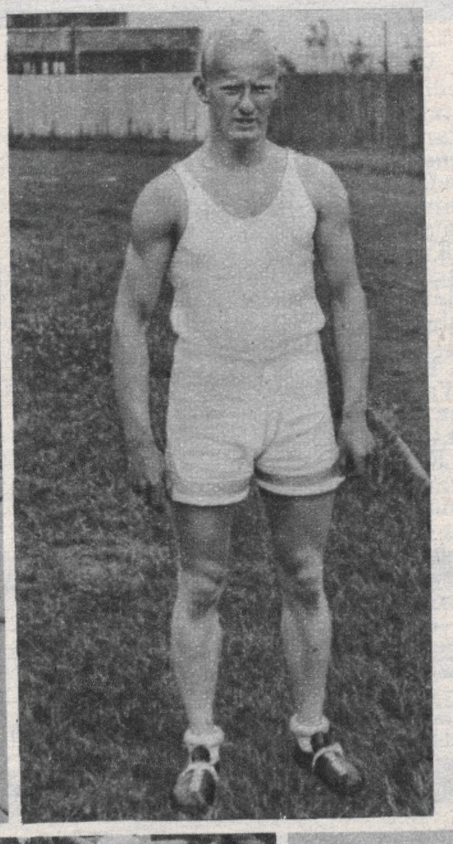


KALEJDOSKOP SPORTOWY



Na lewo: Szuasówna (Pogoń, Katowice) zwycięża w biegu 800 m o mistrzostwo Śląska w czasie 2:35.8. Na prawo: zwycięzcy wyścigów wpław przez Wisłę w Warszawie. Na lewo pierwszy Makowski a drugi Karpiński.





Na lewo: Mueller (Pogoń, Katowice), który zajął pierwsze miejsce w biegach 100 m i 200 ma na mistrzostwach Śląska. Na prawo: finisz biegu czwórek półwyścigowych w Krakowie na Święcie Morza Polskiego, wygrany przez osadę Sokolą. Wioślarze od prawej: Gorączko, Słysz, Ochalski i Drobniak. Sternik: L. Trzciński. Na drugim planie osada Makkabi.





Powyżej: zwycięska osada kajakowa na regatach Święta Morza w Krakowie. Od lewej: Angelusówna i Marona (Cracovia). — Poniżej: uczestnicy zwodów motocyklowych K. S. Cracovia w Krakowie, na lewo: Barzycki, na prawo: Maak.





Drużyny marynarki wojennej Polski i Anglji przed meczem, rozegranym w Gdyni, a zakończonym zwycięstwem Polski 7:0.



Zawodniczki K. S. Stadjon podczas odpoczynku na mistrzostwach lekkoatletycznych Śląska.



Reprezentacje piłkarskie robotnicze Łodzi i Warszawy po meczu, zakończonym zwycięstwem Łodzi 5:1.



Zwycięska ekipa 15 p. ul. pozn., która zdobyła mistrzostwo DOK. VII. — Stoją od lewej: por. Czerniawski, por. Dowbor, por. Laskowski i por. Gutowski. — Przed jeźdźcami na lewo dca 17-go p. ul. płk. dypl. Pragłowski i adjutant por. Tuski.



Benjaminek pomorskiej A. kl. K. S. Goplanja Inowrocław. Stoją od lewej: kier. sekcji E. Włodarski, oraz gracze Tobolski, Zieliński, (znany pięściarz) Kołodziejski, Skowroński, Bieranowski, Ratajski, Budziszewski, Maciejewski, Dąbek, Sikorski, Marias i Lelewski.

„Pięć dni w sportowej Polsce".



Redaktor nacz. „Les Sports". Marcel Dupuis

Bruksela, w czerwcu.

Zdawało się, iż zjazd międzynarodowej prasy sportowej w Warszawie został już dawno zakończony. Bo i cóż więcej mogliśmy się spodziewać? W prasie belgijskiej ukazało się kilkaset artykułów i notatek, dotyczących meczów polsko-belgijskich, jak i wycieczki dziennikarzy po Polsce. Czytaliśmy barwne opisy sportowe w b. wielu *pismach codziennych i tygodnikach*, wygłoszono o Polsce odczyty przez *radjo belgijskie* — gdzie między innymi prezes *Boin* miał możność wypowiedzenia tyle serdeczności pod adresem Polski, iż słuchacze zarzucili go później z tego powodu listami. Czytaliśmy cały szereg artykułów ogólnych o *życiu politycznem Polski i o turystyce*.

Z niemałem zdziwieniem spotkaliśmy nawet *w antypolskiem do niedawna piśmie „le Peupie" interesujący artykuł o naszem życiu wewnętrznem p. Monteyne*, w którym tenże bezstronnie przedstawiał, jak *olbrzymi wysiłek uczyniła Polska*, aby dźwignąć się z chaosu, w jakim ją zostawili zaborcy.

I kiedy stawialiśmy kropkę nad *i* uważając całą sprawę za zakończoną, p. *Marcel Dupuis* opracował niezwykle ciekawy reportaż o Polsce, który zatytułował: *„Pięć dni w sportowej Polsce"*.

Jest to bezsprzecznie pierwszy wypadek pojawienia się w opracowaniu cudzoziemca i bez żadnej podniety ze strony naszej, entuzjastycznego opisu, jak już mówi tytuł — Sportowej Polski.

Ze zdziwieniem przerzucamy kartki pisma *„Les Sports"*, na którego łamach się to ukazało. Autor miał, mimo tak wypełnionego programu wycieczki, czas niemal na wszystko. Poznał naszą lekką atletykę i jej organizacje, poznał naszą piłkę nożną, nasze stadjony itp. Nie omieszkał zwiedzić nawet i *torów kolarskich*, zapuszczając się w Warszawie, aż... *na Dynasy*.

Rozmawiał z każdym, który mógł mu udzielić jakichkolwiek wskazówek o polskim sporcie. Czerpał informacje na prawo i lewo, by z nich wyciągnąć to tylko, co go interesowało i mogło też później zaciekawić czytelnika.

Sport nie zajmuje jednak w tym reportażu całego miejsca. Autor, aczkolwiek się wyrzekał, iż nie chce dawać opisów turystycznych, gdyż będąc sumiennym musiałby tylko o samym Wawelu, czy kościele Marjackim pisać całe stronice — to jednak te krótkie rzuty oka na Polskę, tembardziej są ciekawe, iż posiadają skondensowanie właśnie tego, co jest istotne i podane są w ten sposób, iż każdy na nich oko zatrzyma.

O Krakowie czytamy np.: Zwiedzamy „Notre-Dame" czyli kościół Marjacki — największy i najpiękniejszy kościół Krakowa i Polski. Później kierujemy się w stronę Wawelu, drogiego sercu każdego Polaka, gdyż była tam w epoce największej potęgi Polski rezydencja królewska — dziś stanowi on *Panteon Narodowy*. Gdybyśmy byli pismem turystycznem, musielibyśmy mu poświęcić całe kolumny. Posiada on katedrę, której wspomnienia artystyczne i historyczne są niezwykłej wartości. Znajdują się tam groby królewskie, które każdy z nas opuszcza głęboko poruszony.

Przechodzimy jednak do rzeczywistości, kierując się przez *Ghetto żydowskie—Kazimierz*. Jeśli sport ma nam rzeczywiście dać „zdrową duszę w zdrowem ciele", to w tej dzielnicy ma on jeszcze *bardzo dużo do zrobienia*. Opisując Kazimierz, autor kończy konkluzją, iż trzech tam rzeczy przedewszystkiem brakuje: *powietrza, przestrzeni i wody*.

Rzucając tych kilka opisów p. Marcel Dupuis przechodzi nagle do meczu *Kraków — Belgja*. Jedno z pism belgijskich opisało ten mecz bardzo stronniczo, zarzucając, iż gracze krakowscy *nadużywali swej siły*. Na to odpowiada on: opinja jednak ogólna mówiła, iż gra w Krakowie była twarda, lecz nie brutalna. Nie od dziś panuje w Belgji przekonanie, iż piłka nożna jest sportem męskim. Dlatego nie staramy się dłużej usprawiedliwiać.

Potem przytacza zabawne przygody dziennikarzy fotografów, którzy chcieli uwiecznić na kliszach typy Żydów krakowskich z ghetto, na co religja ich jednak nie pozwala. Dlatego też p. Dupuis pisze: Mają oni z pewnością świadomość swej fotogeniczności. Albowiem wszyscy mieszkańcy ghetto, gdy tylko czyniliśmy ruchy aparatem fotograficznym, uciekali jak zające. Jeden z nich został nawet zwymyślany przez swego współwyznawcę za to, iż nie uciekał zbyt szybko.

Kraków jest jednak nietylko miastem przeszłości. Posiada on *wielkie pisma codzienne*, najbardziej nowoczesne i w sposób wspaniały zaopatrzone w dokumentację. Przechodziliśmy właśnie przez budynki największego w Polsce pisma *„Ilustrowany Kuryer Codzienny"* obficie ilustrowanego i udzielającego sportowi bardzo pokaźne miejsce. Jeden z jego redaktorów, wspaniały typ dziennikarza dr. *Flach*, który już zwiedzał Belgję i zachował głębokie wspomnienia z naszego Bruges, czyni nam honory domu. Dalej spotykamy dr. *Obrubańskiego*, szefa subryki sportowej, o którym mieliśmy już możność pisania z okazji pobytu „Wisły" w Brukseli. Dr. Obrubański jest jednym *z najlepszych znawców polskich* w sprawach piłkarskich.

Po obiedzie zwiedzaliśmy *Wieliczkę*. Jedną z najciekawszych i najsłynniejszych rzeczy, jakie wogóle widzieliśmy. Kopalnia ta należy do największych na świecie.

Prasa sportowa w Polsce cieszy się *bardzo wielkim autorytetem*. W momencie, gdy pociąg przepełniony miał już odejść do Wieliczki, nasi koledzy polscy spowodowali swą interwencją to, iż ten kwadrans poczekał, gdyż tyle czasu trzeba było na przyczepienie dodatkowego dla nas wagonu. Nie widziałem jeszcze naszego prezesa Viktora Boina i jego pomocników, ażeby im mimo całego ich autorytetu podobny „numer" udał się w Belgji.

Zwiedzanie Wieliczki usprawiedliwia opis w piśmie sportowem, choćby tylko ze względu na wcale niebanalny marsz, jaki tam musieliśmy na 100 m. pod ziemią zrobić piechotą.

Porzućmy jednak opisy Wieliczki p. Dupuisa, i przeskoczmy do pobytu w *Warszawie*.

Polska uczyniła *niezwykły wysiłek* na polu wychowania fizycznego — czytamy dalej — podstawą jest tam przedewszystkiem Instytut Wychowania Fizycznego, gdzie znajdują się ludzie powołani do tego, aby dostarczyć Polsce profesorów dla rozpropagowania wszędzie kultury racjonalnego wychowania fizycznego. Tam kształceni są nauczyciele sportowi dla szkół i wojska.

Nie czytajmy opisów instytutu, gdyż znamy je dostatecznie — posłuchajmy co autor mówi we wnioskach: Wysiłek Polski w dziedzinie sportowej jest naprawdę *wspaniały*. Śledziła ona wskazania swego wielkiego Marszałka *Józefa Piłsudskiego* i jego współpracowników.

Instytut Wychowania Fizycznego jest obszerny, skompletowany, doskonale zaprowadzony i stanowi on pomnik, z którego Polacy mogą być dumni. Wszyscy dziennikarze zagraniczni wychodzili z niego *głęboko wzruszeni*. Nasz kolega paryski *Geo Lefevre* zreasumował w piękny sposób sentyment ogólny, kiedy wypowiedział te słowa: *„To jest wspaniałe.* Za dziesięć lat ukręcą oni nam głowę w sporcie".

Przejdźmy do faktów. W lekkiej-atletyce pokazali oni nam już do czego są zdolni, mimo długoletniego handicapu, jaki posiadali vis-a-vis ich rywale zagraniczni. A były to ich tylko pierwsze kroki. Uważajcie na dzień najbliższy, kiedy ten „plon" będzie pełniejszy.

* * *

W Katowicach ich dobili. Pięć dni trwała podróż przez Polskę.

Na łamach pisma trudno jest opowiedzieć, czem dla tych ludzi stanowiła wycieczka do Polski — należałoby tylko przeczytać listy, jakie każdy z nich wysłał tuż po przybyciu do domu — wszędzie jedno zdanie się powtarzało bez końca: *„pobytu w Polsce nie zapomnę do końca życia;* przeszedł on jak *czarowny sen*, a tylko rzeczy wspaniałe tak się kończą".

Nie chciało się nam wyjeżdżać z Katowic — pisze — po przyjęciach w Warszawie i Krakowie zkolei Katowice gościły nas tak, *jak nikt tego nie potrafi*.

Lecz przejdźmy do opisu zakończenia pobytu w Katowicach, znajdujemy w tym reportażu obok przemówień i serdeczności pod adresem p. *Mikuły*, oraz jego kolegów, których nazwiska widnieją tam w długim ogonku, przemówienie w całości red. *Wacława Sikorskiego*, tego, który był dla nich „ojcem i matką" w ciągu tych pięciu dni. Redaktor Sikorski ich poruszył — te ostatnie słowa, jakie otrzymali oni od niego na drogę zatrzymali wszyscy w swem sercu najdłużej — bo były one ostatnie i szczere.

Hajot.

Z literatury sportowej.

„LEKKA ATLETYKA" kpt. Wł. Dobrowolski. Przed niedawnym czasem pisaliśmy na tem miejscu o brakach, jakie wykazuje nasza literatura sportowa i o uzupełnieniach jej, które tak wolno pojawiają się na półkach księgarskich. Ostatnio Centralny Instytut Wydawniczy Zw. Strzeleckiego wydał nową książkę o lekkiej atletyce p. t.: *„Lekka atletyka"*. Jest to książka znanego lekkoatlety i szermierza kpt. *Władysława Dobrowolskiego*. Samo nazwisko znanego w najszerszych kołach sportowca wystarcza, aby być przekonanym o wartości tego podręcznika. W przekonaniu tem utwierdza każdego czytelnika dokładne przeglądnięcie książki.

Książka kpt Dobrowolskiego jest w literaturze sportowej objawem prawie, *że zupełnie nowym*. O ile bowiem w dotychczasowych publikacjach mówiło się o tej lub owej gałęzi sportu, jako rodzaju wychowania fizycznego, a kwestje zawodów treningu do zawodów, taktyki tej czy innej konkurencji, pomijało się dyskretnie milczeniem, o tyle książka kpt. Dobrowolskiego ma służyć przedewszystkiem tym, którzy *w przyszłości startować mają w zawodach*.

Doskonale przeprowadzony jest *podział książki*. Poczynając od objaśnienia zaprawy z uwzględnieniem trenningu młodzieży poniżej 18-stu lat, oraz kwestji trybu życia i systematyki pracy treningowej kpt. Dobrowolski przechodzi do *opisów poszczególnych konkurencyj tak w biegach, skokach, jak i rzutach*. Każda z tych konkurencyj jest *bardzo obszernie opisana*, uwzględnione są *wszystkie style*, jakie używane są dzisiaj na zawodach, całość uzupełniona *cytowaniem nazwisk biegaczy współczesnych polskich, czy zagranicznych*, których widziało się niejednokrotnie na bieżni, tak, że czytelnik ma możność porównania teorji z praktyką widzianą kiedykolwiek na bieżni. Osobną uwagę poświęcić należy *planom treningowym dla każdej konkurencji*, przyczem obok teoretycznych wskazówek podane są *plany treningu najlepszych lekkoatletów świata*, a w wielu konkurencjach również opis *taktyki wielkich biegów czy konkurencyj na zawodach olimpijskich* itp.

Dla uzupełnienia poglądowości przeprowadzono również *ilustracje wykładu* i to zarówno za pomocą schematycznych *rysunków*, jak również *fotografij*. W całości książka robi *niezwykle sympatyczne wrażenie*, a każdemu, kto zamierza poświęcić się pracy na bieżni, oddać może *kolosalne usługi* i polecić ją można wszystkich lekkoatletom.

znań) 23,5, 2) Miller (Pogoń Katowice), odpada Jezierski, Hajduk i Pruszkowski. III. przedbieg: Marciniec (Warta Poznań) 23,4, 2) Weiss (AZS Warszawa), odpadają Kozicki, Trawiński i Spiwok.

W finale na 200 metrów

wspaniałą walkę przeprowadził doskonały *Biniakowski*, który świetnym biegiem wysunął się na czoło po 100 m. Na prostej oglądał się już na przeciwników. To oglądanie się musiało wpłynąć na osłabienie czasu, który ostatecznie wynosił 22,8. Drugie i trzecie miejsce zajęli znowu Warszawiacy Marciniec 23,4, Feliński, Miller, Radwański i Weiss.

Niecodzienne emocje powstały u widzów w biegu na 800 m. Prowadzenie zmieniało się tak szybko, że nim speaker zdążył zapowiedzieć nazwisko prowadzącego, już kto inny znajdował się na czele. Początkowo prowadził Maszewski. Na pierwszym okrążeniu luzuje go Kuźmicki, niebawem wysuwa się na czoło Pawlak, na prostej dochodzi do ostrej walki między Kuźmickim a Kucharskim. Ten ostatni ma więcej energji i wygrywa. Wyniki: 1) *Kucharski* (Jagiellonja Białystok) 1.59,9, 2) Kuźmicki (AZS Warszawa) 2.00, 3) Maszewski (Polonja Warszawa), 4) Lechicki (Warta Poznań), 5) Rakoczy (Pogoń Katowice), 6) Pawlak (Warta Poznań).

Wreszcie *clou zawodów jest*

bieg na 5 km.

Biegi długie u nas, nawet w tym wypadku, gdy Kusociński nie startuje, cieszą się *wielką popularnością*. W czasie biegu zainteresowanie skupiło się na *Fiałce*. Orlowski, w którym dopatrywano się faworyta, *zawiódł*. Fiałka wyszedł ze startu na szarym końcu. Pierwsze 200 metrów prowadzi w szybkiem tempie *Puchalski*, w czasie 28 sek. Po pierwszem okrążeniu prowadzenie obejmuje *Strzałkowski*, którego mija pięknym drylem *Orlowski*. W międzyczasie Puchalski atakuje ostro Orlowskiego i w piątem okrążeniu wychodzi na czoło. Na czwarte miejsce wysuwa się *Kurpesa*. Publiczność, która stała po stronie Fiałki, dopinguje go ostro, domagając się zwiększenia tempa. Fiałka mija Puchalskiego i wychodzi na drugie miejsce, a wreszcie po 2 i pół kilometrach na pierwsze. Przez jakiś czas drugie miejsce zajmuje Puchalski, a trzecie Orlowski. Ten ostatni w siódmem okrążeniu niespodziewanie schodzi z bieżni. Puchalski mija Kurpesę i dochodzi na jeden metr od Fiałki. — Obaj biegacze przebiegają w równem tempie (okrążenie po 78—79 sek.) ostatnią rundę. — Na finiszu Kurpesa usiłuje minąć Fiałkę, ale bez rezultatu i *Krakowianin przy wielkim aplauzie publiczności wygrywa bieg w czasie 15:41,6*, 2) Kurpesa (CSZS) Łódź 15:44, 3) Puchalski (Legja Warszawa).

Finalna, jak zwykle, zmiane pałeczek można było zauważyć w *sztafecie 4x100*. Bieg był bardzo zacięty, a walka toczyła się między *AZS Warszawa* i *Wartą*. AZS uzyskał prowadzenie przez Twardowskiego, które utrzymuje Kostecki i Lupacki, a biegnący jako ostatni Gołębiowski potrafił utrzymać dystans mimo świetnego ataku Biniakowskiego. Wyniki: 1) *AZS Warszawa* 44,9, 2) Warta I 45,3, 3) Pogoń Katowice, 4) Stadjon Król. Huta, 5) Jagiellonja Białystok, 5) Warta II.

Rzut oszczepem zainteresował publiczność dopiero w swej fazie końcowej, kiedy *Turczyk wyminął Mikrutę*, zdobywając zdecydowanie pierwsze miejsce. Wyniki: 1) *Turczyk* (Warta Poznań) 59,86, 2) Władysław Mikrut (Sokół Bydgoszcz) 55,44, 3) Leśkiewicz (KSZO) 53,10, 4) Mikrut Albin (Sokół Bydgoszcz) 50,47, 5) Pławczyk (AZS Warszawa) 49,42, 6) Ciemniewicz (Wilno) 49,34.

Finał biegu 110 m przez płotki był *wspaniałą walką między Niemcem a Zaborzyńskim*. Wieczorek odegrał pewną rolę tylko na pierwszej części biegu. Twardowski zmęczony wielu startami był słabszy. Wyniki: 1) *Niemiec* (Pogoń Lwów) 15,8, 2) Zaborzyński (AZS Poznań) 15,9, 3) Wieczorek (3 bat. sap. Wilno), 4) Schneider (Katowice), 5) Szobik (Katowice) i 6) Twardowski.

Skok wdal, odbywający się tuż przed główną trybuną, zdołał uzyskać większy stopień zainteresowania publiczności. Poziom tej konkurencji był jednak nie wysoki. *7 metrów uzyskał jedynie Sikorski* i to tylko przy *przedostatnim* skoku. W finale Twardowski przy pierwszym skoku skręcił nogę i dalej już nie skakał. Wyniki: 1) *Sikorski* (Polonja Warszawa) 694 cm, 2) Twardowski 677 cm, 3) Luckhaus (Jagiellonja) 668 cm, 4) Marański (Sokół Lwów) 663 cm, 5) Niemiec (Pogoń Lwów) 658 cm, 7) Pławczyk (AZS Warszawa) 652.

Rzut kulą odbywał się daleko na uboczu, to też echo walk dochodziło do publiczności w krótkich raportach, które do tego ginęły w hałasie innych równocześnie zapowiadanych wyników. Zwycięstwo, jak było do przewidzenia, uzyskał *Heljasz* (Warta Poznań). Spodziewanego *rekordu nie było*. Heljasz uzyskał wynik 15,34, 2) Siedlecki (Legja Warszawa) 14,27, 3) Tilgner (Sokół Poznań) 14,24, 4) Kaniak (Sokół Lwów) 13,37, 5) Piedorak (Kresowia Grodno) 12,76, 6) Zajusz (Stadjon Król. Huta) 12,57.

Ostatnią konkurencją była *sztafeta 4x400 m*. — Była ona mniej efektowna, gdyż dla uniknięcia przedbiegów rozegrano ją na czas. Wygrała tę konkurencję, jak było do przewidzenia, *Warta*, która już na pierwszych zmianach uzyskała tak wielką przewagę, że końcowy bieg nie wymagał większego wysiłku. Wyniki: 1) *Warta I* (Poznań) 3.32,4, 2) Warta II 3.34,2, 3) AZS Warszawa 3.35,6, 4) Stadjon Król. Huta 3.36,4, 5) Pogoń Katowice 3.37,2, 6) Jagiellonja Białystok 3.41.

W klasyfikacji ogólnej wygrała *Warta 181 punktów*, 2) AZS Warszawa 94 pkt., 3) Jagiellonja Białystok 65, 4) Polonja Warszawa 62 pkt., 5) Pogoń Katowice 39 p., 6) Legja Warszawa 34 pkt.

Jak więc widać, czasy dawnej rywalizacji między AZS warszawskim a Polonją należą do *zamierzchłej przeszłości*, a coraz bardziej na czoło wysuwają się kluby prowincjonalne, z których obok Warty należy podkreślić *Jagiellonję*.

W wyniku zawodów tytuły mistrzów Polski na rok 1933 zdobyli: *Sikorski* (Polonja Warszawa) 100 m, *Biniakowski* (Warta Poznań) 200 i 400 m, *Kucharski* (Jagiellonja Białystok) 800 i 1.500 m, *Fiałka* (Cracovia) 5.000 i 10.000 m, *Sikorski* w skoku wdal, *Niemiec* (Pogoń Lwów) w skoku wzwyż i w biegu na 110 m przez płotki, *Klub* (Legja Warszawa) skok o tyczce, *Luckhaus* (Jagiellonja) trójskok, *Turczyk* (Warta Poznań) rzut oszczepem, *Heljasz* (Warta) kula i dysk, *Więckowski* (Sokół Bydgoszcz) rzut młotem oraz *Maszewski* w biegu na 400 m przez płotki. Zwycięską sztafetą 4x100 AZS Warszawa, sztafetą 4x400 Warta. Na przyszłe mistrzostwa przypadło *Poznań 6 mistrzostw*, Warszawa 5, Białystok 3, Kraków i Lwów po 2, Bydgoszcz jedno mistrzostwo.

Wł. Długoszewski.

Rekordowe zwycięstwo Wisły nad Podgórzem 10:1 (7:1)

Kraków, 3 lipca.

Wczorajsze wyniki nie wyjaśniły bynajmniej sytuacji w obydwu grupach. Pozostało, jak dawniej, t. zn. że tylko Ruch i Cracovia (choć teoretycznie ta ostatnia jest niepewna) mają zapewniony finał w grupie zachodniej, zaś Pogoń w grupie wschodniej. Jednak trzeba przyznać, że sytuacja Legji po jej zwycięstwie nad 22 p. p. poprawiła się całkiem wyraźnie, podobnie i Wisły, dzięki pierwszemu dwucyfrowemu wynikowi tegorocznemu w Lidze, uzyskanemu w spotkaniu z Podgórzem, choć Garbarnia stale jej „pięta".

Poniżej dajemy tabele, które najlepiej ilustrują stan i siłę poszczególnych klubów, z których skazane są na razie w grupie ligowej Warta, Podgórze i 22 p. p.

TABELA GRUPY ZACHODNIEJ.

Nazwa klubu	Gier	Punktów	Stos. bramek
Ruch	8	14	21:7
Cracovia	9	12	20:12
Wisła	9	10	19:12
Garbarnia	8	8	11:16
Warta	10	6	15:16
Podgórze	8	2	7:30

TABELA GRUPY WSCHODNIEJ.

Nazwa klubu	Gier	Punktów	Stos. bramek
Pogoń	8	12	16:13
Legja	8	10	15:12
Ł. K. S.	8	9	12:4
Czarni	9	9	11:12
Warszawianka	8	7	6:7
22 p. p.	9	3	14:26

Kraków, 3 lipca.

Pierwsze spotkanie tych dwu drużyn zakończyło się *sensacyjnem zwycięstwem Wisły*, która sprawiła swą świetną grą miłą niespodziankę. — Można powiedzieć, iż dawno już nie oglądano tak dobrze grającego ataku Wisły, któremu sekundowały doskonale także linje. Trzeba jednak przyznać, iż do zwycięstwa tego w tak wysokim stosunku przyczyniło się *słaby skład Podgórza*, które wystąpiło z rezerwowym bramkarzem i w osłabionej obronie, co pozwoliło napastnikom Wisły na swobodną grę.

Najlepszym zawodnikiem na boisku był

znakomity kierownik napadu Wisły, Artur,

który swą ofiarnością i inicjatywą umiał porwać za sobą resztę. Śmiało można powiedzieć, iż graczy z tej klasy dawno już nie oglądano na boisku. Dobrze współpracowali z nim *Obtułowicz i Feret*, natomiast skrzydła były tylko dodatkiem do ataku, z których *Obtułowicz i Feret* wykorzystywali dalsze pozycje. Zarzucić można im tylko to, że często za mało wykorzystywali skrzydłowych.

Pomoc jest dalej we Wiśle najsilniejszą częścią zespołu, choć bocznym można zarzucić mniej skrupulatne, jak dawniej pilnowanie skrzydeł przeciwnika. Na skutek tego wypływają nieporozumienia z obrońcami i gorące sytuacje podbramkowe, których można jednak uniknąć. Obrońcy są pewni, a nawet młody *Szumilas* nabrał potrzebnego spokoju i opanowania, nie ustępując starszemu swemu koledze. Nowy bramkarz w osobie rezerwowego *Madejskiego* okazał się dobrą siłą, gdy nabędzie rutyny, niewątpliwie zapewnić sobie może w niedługim czasie dobrą lokatę wśród nieszczególnych naogół bramkarzy Wisły.

W drużynie Podgórza na czoło wybijała się *linja napadu*, a to dzięk swej lotności i szybkości, które sprawiały początkowo zwlaszcza dużo kłopotu tyłom Wisły. Z chwilą jednak, kiedy padły aż trzy bramki dla Wisły, mecz został przez nią definitywnie wygrany i cała drużyna Podgórza, widząc swój wysiłek za daremny, pogodziła się z losem i pozwoliła przeciwnikowi aż do końca zawodów utrzymać inicjatywę w swych rękach.

Przebieg gry i skład drużyn.

Drużyny wystąpiły w nast. składach: Wisła — Madejski, Pychowski, Szumilas, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Bajorek, Feret, Obtułowicz, Artur, Sołtysik i Łyko. Podgórze — Koczwara (Homa), Hausner, Kasina Wł., Kensek, Wygaś, Gamaj II, Kowalkowski, Hodur, Mycoń, Hlanda i Gamaj I.

Wisła przechodzi z miejsca do ataku i już w 8 min. z pięknego podania Sołtysika *Obtułowicz* zdobywa pierwszą bramkę. Podgórze przeprowadza wypady skrzydłowymi, z których wróżnia się Kowalkowski, piękny jego strzał broni Madejski. W 18 min. *Feret* zdobywa z wypadu drugą bramkę, którą mimo protestu Podgórza sędzia uznaje, stwierdzając, iż piłka przeszła już linję bramkową. Wynik podwyższa *Artur* w 23 min. Podgórze nie daje tak łatwo za wygraną, a groźny wypad Gamaja kończy się dośrodkowaniem, z którego *Hodur* strzela jedyną bramkę dla swoich barw.

Koncertowa gra napadu Wisły.

Od tej pory jednak Wisła naciska coraz bardziej i przejmuje w swe ręce *inicjatywę, którą utrzymuje aż do końca meczu*. Jest to *okres wspaniałych kombinacyj napadu Wisły*. W 30 min. nowy bramkarz Podgórza (Koczwara został już zmieniony) broni pięknie strzał *Artura*. Gracz ten nie daje za wygraną, w dwie minuty potem oddaje „bombę" na bramkę Podgórza, piłka odbija się od słupka ale nadlatujący *Artur* bezpośrednio zbiera piłkę na nogę i strzela *czwartego goala. (Najefektowniejsza bramka dnia!)*. W 35 min. *Feret* podwyższa stan na 5:1, poczem co dwie minuty padają aż do gwizdku sędziego na pauzę, bramki strzelone przez *Obtułowicza* (z podania Artura) i *Artura*.

Po przerwie obraz gry się *nieco zmienia*. Obie drużyny są wyczerpane, tempo gry się osłabia. — Wisła osiada spokojnie na laurach, zaś Podgórze nie ma chęci ani ochoty do odrobienia porażki. — W 13 min. *Artur strzela ósmą bramkę*, zanosi się na wysoką porażkę Podgórza, jednak wobec małej energji napastników Wisły oczekiwane bramki szybko nie nadchodzą. Dopiero w ostatnich 3 minutach gra się ożywia. W 43 min. *Sołtysik* zdobywa dziewiątą bramkę głową z podania Fereta i wynik ustala następnie w 45 min. *Obtułowicz*. Zaraz też odgwizduje koniec zawodów sędzia p. *Gauda*, nie mający trudnego zadania wobec niezwykle „fair" gry obu zespołów.

Garbarnia - Cracovia 3:1 (2:1).

Kraków, 3 lipca.

Że Garbarnia potraktuje to spotkanie poważniej, niż wszystkie dotychczasowe w obecnej serji mistrzostw, tego należało się spodziewać po drużynie, której jedynie wysokocyfrowe zwycięstwa mogłyby umożliwić wydobycie się z fatalnej pozycji. Ale, że Cracovia w równym stopniu jednakże wręcz przeciwnie potraktuje zawody z przeciwnikiem, który zawsze był dla niej groźny, tego *nikt nie oczekiwał*. W tych warunkach inaczej zawody zakończyć się nie mogły, jak tylko zwycięstwem Garbarni, która przez to ma w dalszym ciągu widoki na dostanie się do górnej trójki tabeli.

Ambicja, z jaką zawodnicy Garbarni grali, jest *godną pochwały*, W zestawieniu z przeciwnikiem, posiadającym w swem gronie jednostki absolutnie nie wykazujące ochoty do gry, a tem mniej do walki, narzuconej przez Garbarnię, zwycięzcy już tem samem zasłużyli na wygraną. Ponieważ znów jedynie tylko w linji obrony miała Cracovia przewagę, natomiast pozostałe były domeną Garbarni, przeto ani przez chwilę nie można wątpić w zasłużony sukces Garbarni.

Jakość gry spadła na drugi plan.

Zbyt często przebywała piłka w przestworzach, nie zawsze potem pozwalając się opanować zawadnikom. Obrońcy na taką grę nie narzekali, ale zato napastnicy mieli więcej kłopotu. Najmniej zadowolić mogła gra pod bramką. Cracovia nie wchodzi przytem w rachubę prawie zupełnie, a z Garbarni tylko *Pazurek* był zawsze niebezpieczny.

W Garbarni *brakowało Riesnera* i *Smoczka*, a przecież atak nie grał gorzej, niż w komplecie. Młodzież pracowała pełnią sił, przystosowując się do starszych kolegów, z których Pazurek objął komendę nad całością. Przyznać trzeba, że z zadania wywiązał się doskonale, niwelując całkowicie brak Smoczka na środku ataku. Świetna kondycja fizyczna Pazurka pozwalała mu pojawiać się wszędzie na całej szerokości linji ataku, a także w defensywnie drużyny. Gra Pazurka wpłynęła również dodatnio na *Batora*. Zawodnik ten po dłuższej przerwie pojawił się znowu na swej pozycji w ataku, wykazując powrót do formy dobrych czasów.

Pomoc posiadała najlepszego przedstawiciela w *Wilczkiewiczu*. Gracz ten, zawsze dobry w obronie, czyni znaczne postępy w grze ofensywnej, co w tem spotkaniu miało większe, niż zazwyczaj znaczenie. *Nagraba* oraz *Lesik* również pracowali dobrze, szczególnie defensywnie.

Doskonale spisywał się *Konkiewicz*. *Sycz*, wstawiony na miejsce Billa, powinien był już dawniej znaleźć się w drużynie. Bramkarz *Włodek* obronił w kilku wypadkach nietrudne strzały. Zresztą atak Cracovii oszczędzał go.

Specjalne słowa należą się atakowi Cracovii. Brak *Zielińskiego* jest niewątpliwie wielką stratą; gra rezerwowego *Tokara* nie była grą — to także prawda, ale gdzie była reszta piątki? Dwa tak pewne zwykle punkty, jak *Malczyk* i *Kisieliński*, zawiodły gruntownie. Sami nie pracowali z tym zapałem, jaki widywano u nich, a nadto nic nie czynili, celem zmontowania całości pierwszej linji.

W pomocy zawiódł Żiżka.

Część jego zadania musieli wziąć na siebie *Mysiak* i *Seichter*, którzy ofiarnością prześcignęli resztę swych kolegów. Usiłowania wprowadzenia myśli w atak nie znajdywały oddźwięku na przedzie.

Bardzo efektowna gra *Pająka* i *Dońca*, świetnie panujących nad piłką w każdej pozycji, traciła na skutek błędów taktycznych, które pozwalały Pazurkowi jeździć ku bramce między obrońców. *Otfinowski* grzeszy przedewszystkiem zbyt późnem wkraczaniem w grę, którą rozpoczyna interesować się dopiero, gdy piłka znajduje się w polu karnem. Skutki nieoczekiwanych strzałów przeciwników były widoczne.

Skład drużyn i przebieg gry: Garbarnia: Włodek, Konkiewicz, Sycz, Nagraba, Wilczkiewicz, Lesiak, Skwarczowski, Skóra, Walicki, Pazurek, Bator. — Cracovia: Otfinowski, Pająk, Doniec, Seichter, Żiżka, Mysiak, Kubiński, Tokar, Malczyk, Kisieliński, Zembaczyński.

Ataki Garbarni przynoszą jej niespodziewanie pierwszy punkt w 2 min. przez Pazurka, który podanie z tyłu między obrońców wykańcza skutecznym strzałem. To jeszcze bardziej podniеca graczy Garbarni którzy z furją atakują, zapędzając się aż do siatki bramki. Że strony Cracovii widać usiłowania kombinowania ataku, jednakże są one tak wolne, niecelowe i pozbawione życia. Na chwilę, gdy w 8 minucie Malczyk wyrównał strzałem z bliska, zdawało się, że Cracovia opanuje się i rozpocznie grać. Niestety i teraz nic dobrego w ataku nie widać. Dopiero przy końcu tej połowy trafiają się napastnikom Cracovii pozycje. Jedynym pożytkiem z tychże jest strzał Malczyka na poprzeczkę, poprawiony następnie przez Żiżkę ponad bramkę. Na 3 min. przed końcem, po wolnym, *strzela Bator drugi punkt*, przenosząc piłkę ponad Otfinowskim.

Przez kilkanaście minut gra Cracovia po przerwie bez kontuzjonowanego Pająka i w tym czasie pada *dalszy punkt w 8 min. przez Pazurka*, który, wykorzystując złe ustawienie się obrony, przeszedł przez nią i strzelił. Garbarnia wycofuje teraz Skwarczowskiego do tyłu i gra defensywnie. Kubiński wysyła Tokara na skrzydło, zajmuje sam pozycję łącznika. Gra toczy się teraz głównie w środku boiska, gdyż obrońcy obu stron zdecydowanie górują nad atakami. Cracovia teraz często atakuje, gdy zaś trafi się strzał, to idzie jednak na słupek lub poprzeczkę. Groźniejsze są rzuty wolne. *Doniec* jeden z nich strzela na poprzeczkę. Malczyk poprawia w ręce bramkarza. To znów *Kisieliński* przenosi dwukrotnie głową. W ostatnich minutach wyzwala się *Garbarnia* z opresji i *Pazurek* trafia również w słupek.

Sędzia p. *Wardeszkiewicz* b. dobry. Widzów 4.000.

Ruch - Warta 2:1 (2:1).

Katowice, 2 lipca (Tel.). Na boisku Ruchu w W. Hajdukach odbył się przy udziale licznej publiczności ligowy mecz pomiędzy Ruchem i Wartą z Poznania. Do powyższych zawodów Warta wystąpiła w osłabionym składzie bez *Kryszkiewicza, Szerfkego II i Andrzejewskiego*, w składzie: Fontowicz, Pawlak, Flieger, Dębiński, Ofierzyński, Przykucki, Różycki, Nowacki, Szerfke, Knioła, Radojewski. Ruch również w osłabionym składzie, szczególnie w linji pomocy bez *Badury, Zorzyckiego*, których zastąpili *Katzy i Panchyrz*.

Mecz rozpoczął się sensacyjnie, albowiem już w czwartej minucie uzyskuje *Warta* pierwszą bramkę przez *Nowackiego*. Robinzonujący Kurek nie może przeszkodzić w uzyskaniu bramki, przyczem doznaje kontuzji i musi na chwilę opuścić boisko. Warta w dalszym ciągu przeważa i przez swoją szybszą i skuteczną grę stwarza niezliczone groźne sytuacje pod bramką Ruchu, który w tym okresie gra zupełnie bezładnie, nie mogąc skupić się i przeprowadzić chociaż jednego skonsolidowanego ataku. Tempo gry jest bardzo ostre, które nadaje właściwie drużyna poznańska.

Dopiero od 20 minuty goście widocznie zmęczeni opadają na siłach i od tej chwili Ruch powoli przejmuje inicjatywę. W tym okresie szczególnie atak „rozkręca" się i zaczyna powoli przychodzić do głosu, szczególnie *Gemza* na stanowisku środkowego napastnika jest niebezpieczny przez ostre strzały, które bądź stają się łupem dobrze usposobionego Fontowicza, bądź też nie są celne. W 24 minucie jeden ze strzałów Gemzy broni robinzonadą *Fontowicz*, w niedługi czas potem *Gemza strzela bramkę i mimo interwencji Fontowicza zdobywa wyrównanie*. Nie upływa parę sekund, gdy nowy atak Ruchu przynosi *z centry Urbana drugą bramkę, strzeloną przytomnie przez Gwoździa*. Ruch w dalszym ciągu energicznie naciska i przeważa zupełnie wyraźnie do tego stopnia, tak, iż Warta ściąga pod swoją bramkę całą swoją drużynę i broni się ofiarnie.

Po przerwie obraz gry nieco się zmienia. Obie drużyny są lekko zmęczone. Ruch jednak wyraźne przeważa i ma więcej z gry i stwarza niezliczone groźne sytuacje pod bramką Warty, niewykorzystane dzięki niecelności strzałów swoich napastników. Warta przeprowadza od czasu do czasu sporadyczne kontrataki bardzo niebezpieczne, jednak niema szans do uzyskania wyrównania.

Prawa strona ataku Ruchu, szczególnie Peterek, nie wykorzystują szeregu dogodnych sytuacyj.

Przechodząc do oceny obu drużyn należy podkreślić *pierwszorzędną grę Dziwisza*. Reszta pomocy, jakoteż obrona była słaba i niepewna, natomiast atak miał swój doskonały dzień i wytwarzał moc sytuacyj podbramkowych, niestety niewykorzystanych. Szczególnie *Gemza, Gwóźdź i Włodarz* byli szczególnie niebezpieczni. Peterek słabszy. Drużyna Warty pozostawiła *b. dobre wrażenie*. Szczególnie na uznanie zasługuje gra *Fontowicza*, który chwycił niezliczoną ilość strzałów, pozatem dobry był w ataku *Knioła* oraz *Nowacki*. Skrzydła *Radojewski i Różycki* szybkie, nienależycie wykorzystane, albowiem atak Warty szedł trójką środkową. Sędziował b. poprawnie p. *Rutkowski*. Publiczności około 4.000 osób.

Legja—22 p. p. 3:1 (1:0).

Siedlce, 2 lipca (tel.). Po spotkaniu powyższych drużyn publiczność miejscowa spodziewa się zawsze wiele emocyj, spowodowanych twardą i ambitną grą obu zespołów wojskowych, rywalizujących o prymat piłkarstwa armji. Smutną koniecznością dla 22 p. p. było pozostawienie cywilnym graczom bronienia swych barw w spotkaniu, mającem największe ambicje właśnie dla wojskowych. Niemało humoru posiadały żarty na widowni, że 22 p. p. nie może polegać na swych siłach i obronę swego honoru powierza cywilnym. O ile zakaz udziału wojskowych w szeregach innych klubów może posiadać pewne uzasadnienie, to trudno go znaleźć, o ile chodzi o klub wojskowy.

Legja przedstawiała zespół technicznie wyrównany. Z trójki obrońców najsłabiej wypadł *Pigłowski*. Głowacki często zatrudniony pokazał się z dobrej strony i winy za bramki nie ponosi. — Pomoc doskonale zna swe zadanie i bardzo skutecznie zasila atak. Z ataku najgroźniej wypadła prawa strona, gdzie *Wypijewski* do ostatniej chwili umiał być niebezpiecznym. *Maurer* na środku gra tylko efektownie. *Nawrot* niepotrzebnie cofa się na własne pole bramkowe i niejednokrotnie gości na prawem skrzydle. Cała drużyna bez słabych punktów.

22 p. p. w ostatnim składzie bez swych najlepszych graczy ataku i jednego obrońcy technicznie ustępuje grubo Legji. Jest to zespół twardy, pełen ambicyj i dobrych chęci. Jednemu tylko Koszowskiemu danem było reprezentować kolegów wojskowych i spełnił on swe zadanie.

Przebieg gry.

Chociaż w pierwszych minutach Legja przeważa, to jednak pierwszy zaniepokojony jest *Głowacki*, broniąc bardzo szczęśliwie. W 5 minucie zdobywa *Maurer* z podania Wiśniewskiego „prowadzenie" dla Legji z efektownie plasowanego strzału. — Po przerwie gra toczy się w znacznie zwolnionem tempie, chociaż padły aż trzy bramki. Drugą bramkę dla Legji zdobywa *Nawrot* w 10 minucie z podania Wypijewskiego, błyskawicznie volejem skierowując piłkę do siatki. — W 17 minucie po przerwie ma 22 p. p. okazję zdobycia pierwszej bramki, ostry strzał trafia w słupek. Trzecią bramkę dla Legji zdobył *Martyna* z rzut karnego za rękę Gwoździńskiego. — Ostatnie minuty należą do *22 p. p.*, który ostro prze na bramkę gości, chcąc za wszelką cenę zdobyć bramkę, co mu się udaje na trzy minuty przed końcem ze strzału *Biegańskiego*.

Skład drużyn był nast. — Legja: Głowacki, Martyna, Pigłowski, Przeździecki II, Cebulak, Kubera, Wypijewski, Przeździecki I, Maurer, Nawrot, Szaller. 22 p. p.: Koszowski, Gwoździński II, Pollak, Jezierski, Czajka, Jakubowski, Świętosławski, Bilewicz, Biegański, Sroczyński i Zabielski. — Sędzia p. Haussmann ze Lwowa b. dobry. Publiczności 2.000.

Czarni zwyciężają w meczu ligowym ŁKS 1:0 (1:0).

Za jednem pociągnięciem udało się Czarnym w sobotę zdobyć dwa punkty *ligowe i turniejowe*. Zadanie ich tym razem nie było łatwe, gdyż ŁKS grał znacznie lepiej, aniżeli w spotkaniu z Pogonią, szczególnie zaś w drugiej połowie miał znacznie więcej z gry, a w końcowym okresie rozpaczliwe wprost czynił wysiłki, celem uzyskania wyrównania. W decydujących momentach jednak *napad zawodził*, bądź też zmuszony był kapitulować przed usilnie o utrzymanie zwycięskiego wyniku zabiegającą trójką obronną Czarnych. ŁKS, jak zwykle, w takich wypadkach, przesunął *Karasiaka* do przodu, napad jednak niewiele na tem zyskał, podczas gdy wydatnie równocześnie osłabioną została obrona. Toteż niewiele już brakło, by na parę minut przed końcem Czarni podwyższyli zwycięski wynik. Ładny strzał *Niemca* jednak, jako wykończenie efektownego brzeboju, nieznacznie tylko minął się z celem.

Zwycięstwo Czarnych było zasłużone,

a nastąpić mogło nawet już w okresie pierwszych 30 minut, kiedy nadarzała się wyjątkowa sposobność uzyskania bramki z *rzutu karnego za rękę Karasiaka*. Niedostatecznie jednak plasowany strzał *Chmielewskiego*, przy równoczesnej skutecznej paradzie *Frymarkiewicza*, złożyły się na ciężki zawód drużyny i zwolenników Czarnych. Jedyną swą bramkę uzyskali gospodarze w chwili, kiedy tego najmniej oczekiwano, na ułamek sekundy przed przerwą, z ładnego wypracowania *Makucha* i strzału *Drzymały*. Bezpośrednio potem sędzia p. *Rutkowski* zakończył pierwszą połowę.

Znacznie ciekawszą, aniżeli do przerwy, była gra w drugiej połowie. W parze z wzrastającem tempem, obie drużyny częstokroć dochodziły do najbliższej okolicy bramki przeciwnika, gdzie jednak następowała likwidacja zamierzeń ofenzywnych przed ich wykończeniem. Błędem pomocy ŁKS było kurczowe trzymanie się tyłów w chwili generalnego ataku swego napadu. Ostatecznie jednak napad ŁKS'u zrehabilitował się po przerwie, za anemiczną i mało pomysłową grę w pierwszej połowie.

Obie drużyny nie miały specjalnie dodatnio, czy też ujemnie wyróżniających się graczy. Z zespołu łódzkiego na specjalną uwagę zasłużył chyba *Frymarkiewicz* na bramce i *Wełnic* na środkowej pomocy. U Czarnych dobrą była *trójka obronna i Czyżewski* do czasu, gdy nie opadł na siłach.

Drużyny wystąpiły w składzie: ŁKS: Frymarkiewicz, Karasiak, Fliegel, Pegza, Wełnic, Jańczyk, Durka, Herbstreich, Miller, Sowiak, Król. — Czarni: Kasprzak, Chmielowski, Lemiszko, Sadowski, Czyżewski, Piłat, Niemiec, Makuch, Żurkowski, Dziwisz, Drzymała.

W czasie przerwy odbył się *bieg sztafetowy 100*200x400x800 m.* z udziałem czterech sztafet. Zwyciężyła *Pogoń* w składzie Łańcucki, Drużbiak, Dubena, Sawaryn, w czasie 3.32.4 przed Czarnymi I, Czarnymi II i AZS.

Z boisk piłkarskich

Kraków, 2 lipca. Mistrz. kl. A. *Olsza—Wawel 1:0 (1:0)*. W 3 min. uzyskuje Olsza rzut karny i przez Michalaka jedyną bramkę dnia. Na wyróżnienie w Olszy zasługują Dereń, Rechowicz, Michalak I i II, zaś z Wawelu bramkarz oraz Lepich.

Makkabi—Legja 2:1 (2:0). Z powodu brutalnej gry sędzia zmuszony był wykluczyć 2 graczy Legji. Bramki dla Makkabi uzyskali Hauptman, Purysz, dla Legji Witek.

Korona—Zwierzyniecki 3:1 (2:0). Zasłużone zwycięstwo Korony, która przez cały czas była panem boiska. Bramki dla Korony uzyskali Stankosz (2), Szary (1), dla Zwierzynieckiego Duda, który zachował się nieodpowiednio po zawodach.

Grzegórzecki — Fablok 3:0 w. o.

Mistrz. gł. B.: *Hakadur—Siła 2:3 (1:2)*. Bramki dla Siły uzyskali Abend, Gruenberg, dla Hakaduru Goldner, Kempler. *Jutrzenka—ZFG 1:1 (1:1)*. Zramkę dla Jutrzenki uzyskał Ogórek, dla ZFG Kowalik. *Polonia—Hakoah 4:1 (1:1)*. Bramki dla Polonji uzyskali Tomasik (2), Owsianka, Ogrodziński po jednej, dla Hakoahu Weissblat. — *Sparta—Czarni 4:1 (2:0)*. Bramki dla Sparty uzyskali: Boksa, Zielisko, Szostak, Zdzisek po jednej, dla Czarnych Kafel. *Patria—Łobzowianka 3:0 (1:0)*. Bramki dla Patrii uzyskał Samborski (3). *Krowodrza—Nadwiślan 2:0 (2:0)*. Gra na poziomie wysokim. Bramki dla Krowodrzy uzyskali Olaś, Molenda po jednej.

Mistrzostwa kl. C.: *Hagibor—Gwiazda 10:0 (3:0)*. Bramki dla Hagiboru uzyskali: Fingerhut II, Berdyczower I i II, Schmalholz po 2, Fingerhut III i Szubert po 1. *ZFG—Maraton 2:2 (2:2)*. Bramki dla ZFG uzyskali Keil, Fleischer po jednej, dla Maratonu Izele, Zając po jednej. *Wolanka—Legjon* 3:2 (1:2). Bramki dla Wolanki uzyskali Konik (2) i Dzieża (1), dla Legjonu Kozioł. *Rakowiczanka—Prądniczanka 1:3 (0:1)*. Bramki dla Prądniczanki uzyskali Gawlik, Stachowiczek, Szczypiński po 1, dla Rakowiczanki Musiał. *Zakrzowianka—Orlęta 5:0 (3:0)* Mistrz. robotnicze. Bramki dla Zakrzowianki uzyskali Pieniążek (3), Dużyk, Raczkiewicz po jednej.

Zawody o puhar KOZPN'u: *Kabel II—Makkabi III 3:2. Nadwiślan II—Siła II 3:3. ZFG II—Garbarnia III 1:5. Krowodrza II—Wawel III 0:2. Hakadur III—Czarni II 1:7.*

Poznań, 2 lipca. *H. C. P. — Ostrowski Kl. Sportowy 3:2* (3:2). Wobec poniesionej porażki O. K. S. odpadł z czołowej grupy pretendenów do mistrzowskiego tytułu, natomiast H. C. P. wysunął się na trzecie miejsce w tabeli. Kwestja kto będzie tegorocznym mistrzem A-klasy pozostaje nadal otwartą i niewyjaśnioną. Zwycięstwo H. C P. było zasłużone. Bramki zdobyli: *Nowak, Narożny i Konopa*, dla O. K. S. *Szymański i Leiński*. Sędziował prof. *Brzeziński*.

WIMBLEDON! WIMBLEDON!

(Korespondencja własna „Raz Dwa Trzy“).

Londyn w czerwcu.

Pięć jest imprez w Anglji, które corocznie stanowią ewenement, o którym wszyscy mówią. Pierwszą z nich jest wyścig wioślarski pomiędzy osadami uniwersytetów Oxford i Cambridge, drugą finał zawodów ligowych o puhar, trzecią wielki dzień wyścigów w Epsom, dalej wyścig Grand National w Liverpoolu, wreszcie mistrzostwa tennisowe w Anglji w Wimbledonie, uważane za nieoficjalne mistrzostwa świata.

W roku bieżącym liczba zgłoszeń nietylko nie wykazała zniżki, ale przeciwnie jest nawet większa, niż w latach poprzednich. Reprezentowane są wszystkie kraje poza tak nieznaczącemi krajami, jak *Bułgarja* lub *Turcja.* Polska wycofała się w tym roku z rozgrywek panów, uważając, że forma obu nowych zawodników t. j. *Hebdy* i *Tłoczyńskiego* nie jest wystarczająca. Nawet małe Monaco wysłało swego reprezentanta *Landaua,* znanego na polskich kortach.

Komu przypadnie tegoroczny prymat?

Jeżeli chodzi o grę pań, to tytuł mistrzyni jest przesądzony na korzyść *Heleny Wills-Moody,* która pięć razy wygrała finał Wimbledonu. Przypomnieć należy, że fenomenalna *Zuzanna Lenglen* wygrała go sześć razy, a znakomita ongiś tenisistka p. *Lambert Chambres* aż siedm razy zdobyła ten tytuł! Kto wie, czy znakomita Amerykanka nie prześcignie tego rekordu. Narazie mimo wszystko nie widać przeciwniczki, któraby zagroziła jej pierwszeństwu.

Jeżeli chodzi o grę panów, to wynik tu jest zupełnie *niewiadomy.* Amerykański fenomen *Vines* będzie usiłował po raz drugi zdobyć tytuł mistrzowski, ale niewiadomo, czy mu się to uda, gdyż w powojennym Wimbledonie

nie było wypadku,

ażeby ktoś przez dwa lata zatrzymał mistrzostwo.

Pokazał on zaraz u wstępu swój wielki talent tennisowy. Również Południowo-Afrykańczyk *Farquharson* nie żartował od wstępu i nie markował swojej gry, rozkładając swojego przeciwnika *Redalla* (Anglja) 6:0, 6:3, 6:2. Reprezentant Południowej Afryki wykazał uderzenie, którego może mu pozazdrościć każdy czołowy gracz świata.

Maleńki Japończyk *Nunoi,* liczący lat 19, uwijał się sprawnie po korcie, oddając pokazowe uderzenia. Przeciwnik jego *Giesen* (Nowa Zelandja) nie wiele miał do powiedzenia. To samo można powtórzyć o spotkaniu pomiędzy starym rutynistą *Satohem,* a spokojnym przedstawicielem Monaca, *Landauem.* Japończyk zdruzgotał Landaua 6:4, 6:2, 6:1.

Wspaniałą formą zabłysnął nowy niebezpieczny talent, a mianowicie *Kirby* (Południowa Afryka). Nie dał on przyjść do głosu wytrawnemu graczowi *Godsellowi* (Anglja). Mecz ten potwierdził opinję, że najbliższe lata należą w tennisie do trzech krajów: *Południowej Afryki, Australji i Ameryki.* Mistrz Anglji, *Austin* grał bez pardonu w spotkaniu ze starym rutynistą *Collinsem.* Pokonał on go 6:1, 6:0, 6:1, biegając w swoich krótkich białych spodenkach z niezwykłą szybkością po korcie. Amerykanin *Sutter* uporał się z dużym nakładem sił z najmniejszym Japończykiem, widzianym dotychczas na kortach, a mianowicie z *Itohem.* W pierwszym secie wydawało się, że Amerykanin zmiecie poprostu drobniutkiego Japończyka. Tymczasem w drugim secie minjaturowy Japończyk zaczął uderzać z niebywałą siłą, wyrzucając niekiedy Amerykanina z kortu. Sutter nie dał się zaskoczyć i spokojną, a równocześnie bardzo szybką grą przesądził spotkanie na swoją korzyść 6:2, 8:6, 6:1.

Bardzo ciekawie wyglądały dwa pierwsze sety spotkania pomiędzy *Menzlem,* olbrzymim graczem czechosłowackim, a „nieprzyjemnym“ *Andrewsem* (Nowa Zelandja). Gracz ten ma opinję jednego z tych nieprzewidzianych zawodników, którzy lubią podstawiać nogi zaraz na wstępie najlepszy mrakietom. Tym razem Andrewsowi nie udała się ta sztuczka, gdyż *Menzel grał fenomenalnie.* Pierwszego seta wygrywa Menzel 9:7, dając znakomity serwis zupełnie w stylu amerykańskim, drugi set przegrywa gładko 0:6 wybity od początku z uderzenia. Zaraz jednak w trzecim secie zbiera swoje siły i wygrywa 6:1, 6:3, ani na chwilę nie wypuszczając inicjatywy z ręki.

Dużo emocyj dostarczał mecz pomiędzy olbrzymem irlandzkim *Rogersem,* a Francuzem *Bernardem.* Wynik meczu 2:6, 6:2, 6:8, 6:3, 6:3 ilustruje zażarte koleje spotkania. Należy stwierdzić jeszcze raz, że obiecujące fenomeny Francji *(Bernard, Merlin)* nie dosięgną tej klasy, jakiej się po nich spodziewano.

Dobrą formą zabłysnął McGrath, nie oddając ani jednego seta doświadczonemu *Kingsleyowi.* Oburęki gracz włoski de *Stefani* rozłożył sprawnie *Davida* (Anglja), który był w zeszłym roku wstwiony do reprezentacji. Polscy gracze wyjdą ze spotkania z włoskim zawodnikiem bardzo niewesoło...

Rutynowany *Spence* nie miał wiele kłopotu z *Hechtem* (Czechosłowacja), który widząc przegraną, wycofał się już w drugim secie. Drugi Czechosłowak *Maleczek* miał również pecha w spotkaniu z przedstawicielem Południowej Afryki a mianowicie z *Condonem.* Przegrał on 7:5, 6:4, 6:3. Amerykanin *Stoefen* długo mozolił się nad pobiciem Anglika *Avory.* Wynik meczu 2:6, 10:8, 6:4, 8:6, daje pojęcie, jak zmienne były koleje walki. Stoefen był najwyraźniej speszony trawiastym kortem i po raz pierwszy oglądanym Wimbledonem...

Stary mistrz *Cochet,* który potajemnie zaprawiał się na kortach trawiastych, błysnął swojemi sztuczkami magicznemi w spotkaniu z *Burrowsem* (Anglja). Pobił go 6:2, 6:2, 6:1, grając w porywającym stylu. Do następnej rundy przeszli i inni Francuzi: *Boussus, Legeay, Merlin, Gentien.* Żaden z nich nie miał zbyt trudnego zadania, poza może *Legeay'em,* który spotkał twardego Nowozelandczyka *Younga.*

Niewątpliwie „rodzynką“ tego pierwszego dnia było spotkanie pomiędzy

Crawfordem a Maierem.

Olbrzymi Hiszpan rozpoczął morderczemi serwisami, o których jeden ze znawców powiedział, że „walą, jak nocny ekspress“. Może jeszcze bardziej peszącym, niż pierwszy serwis Maiera jest druga piłka serwisowa Hiszpana, dziwacznie podcięta, która pada pod takim kątem, iż przyjmujący musi przechylać się głęboko w tył, — niemal wykładać — aby wziąć ją „loba“. Maier gra z pasją i prowadzi niebawem 4:1. Nie wykorzystuje jednakowoż swoich szans i nieraz pakuje piłkę w siatkę, chociaż ma przed sobą pusty kort, po wypędzeniu przeciwnika doskonale splasowaną piłką. Austr[illegible]jczyk, grając z niezwykłym spokojem, samem tylko plasowaniem wyciąga zdawałoby się beznadziejny set i wygrywa 7:5. W drugim secie Hiszpan zaczyna znowu z furją i ma „prowadzenie“ 3:2, ale traci je i przegrywa stosunkowo bez oporu 6:4. W trzecim secie Maier odnawia swoje siły i wygrywa 6:2, grając w sposób porywający. Wszystkie uderzenia mu wychodzą, a w ciągu całego seta nie było dłuższego „ciągu“ (rally) aniżeli trzykrotna wymiana piłek! Wszystkie sztuki, jakie pokazał Maier stały na *poziomie światowym.*

Na prawo od lewej ku prawej: Uczestnicy turnieju wimbledońskiego 1) Jędrzejowska (na lewo) i Horn, 2) Scriven, jedna z czołowych tenisistek Anglji, 3) mistrzyni Anglji Heeley w akcji.



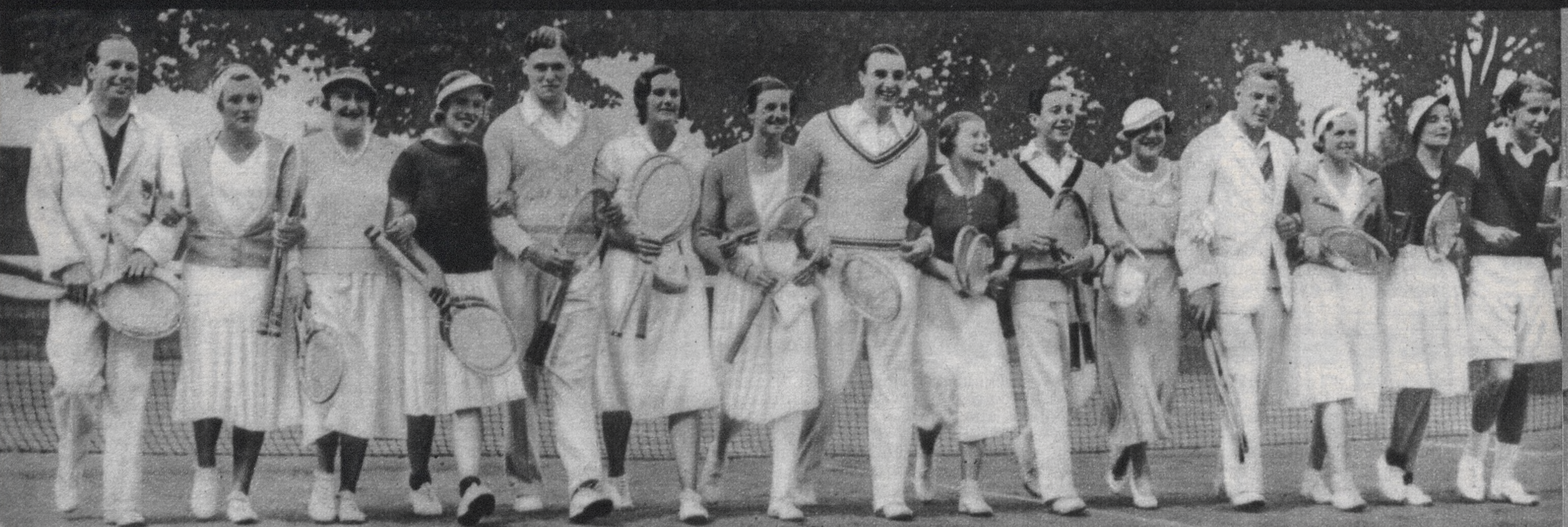
1.



2.



3





Do najgroźniejszych zawodników turnieju należą przedewszystkiem trzej Amerykanie, którzy po raz pierwszy pojawiają się w Wimbledonie. Są to: *Sutter, Stoefen,* i *Gledhill.* Gracze ci albo pobili już swego czasu Vinesa, albo omal, że go nie pobili. Dalej idą dwaj Australijczycy: *McGrath* i *Quist.* Z Japonji pretendują do półfinałów *Satoh* i *Nunoi.* Poważnie zagrażają tytułowi Vinesa — *Cochet* i *Crawford.*

Pierwszy dzień rozgrywek wimbledońskich

był *miłą niespodzianką.* Rano panowała pogoda chmurna i w powietrzu wisiał deszcz. Tymczasem koło południa wypogodziło się pięknie, zabłysło słońce i gry rozpoczęły się w najlepszym nastroju. Trawiaste korty Wimbledonu wystrzyżone specjalnie na te największe zawody tenisowe Anglji połyskiwały wesoło w blaskach słońca. Tłumy publiczności zaległy loże, ażeby obserwować spotkania pierwszej rundy.

Spotkań tych w pierwszy dzień było co niemiara, bo aż 64! Większych sensacyj dzień ten nie przyniósł, poza niezwykle emocjonującym meczem pomiędzy Australijczykiem Crawfordem, a hiszpańskim mistrzem *Maierem.*

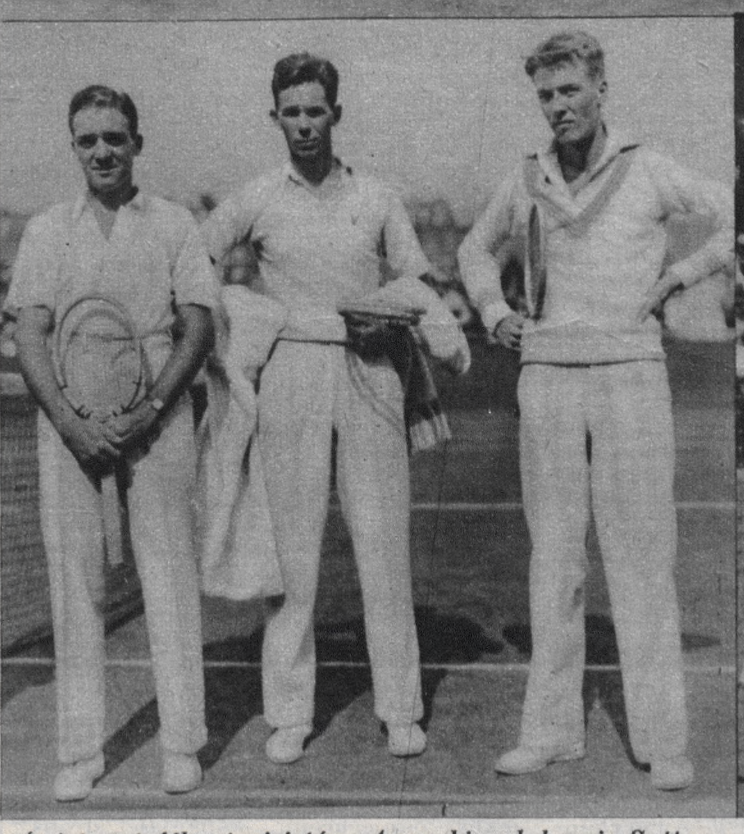
Zeszłoroczny zwycięzca *Vines* pracował bardzo leniwo w spotkaniu z nieznanym graczem angielskim *Meredithem.* Pobił go bez trudu 6:1, 6:2, 6:0, nie pokazując ani raz arsenału swoich uderzeń. Bez większych emocyj minął mecz *Prenna,* wygnanego mistrza niemieckiego, który załatwił się gładko z młodym Anglikiem *Jonesem.* Prenn jest dalej w bardzo dobrej formie i gra zdumiewająco równo. Australijczyk *Turnbull* wyeliminował Anglika *Coopera* 6:2, 6:1, 6:1 grając z niebywałą pasją.

Powyżej na lewo: Uczestnicy turnieju w Wimbledonie od lewej ku prawej: Oliff, Jacobs, Mathieu, Thomas, Tuckey, Burke, Sigart, Lacroix, Jork, De Borman, Heeley, dr Spence, James, Stammers i Austin. Na prawo: grupa chłopców, podających piłki w Wimbledonie, ubranych jednolicie w efektowne kostjumy.

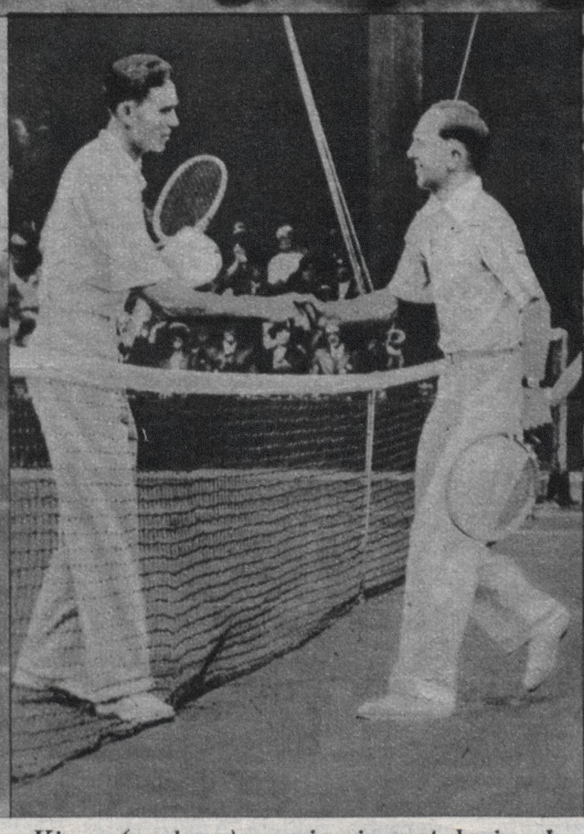
W czwartym secie Maier zaczyna znowu straszliwym serwisem i prowadzi 4:2. Pomimo tego Australijczyk wyciąga do stanu 4:4 i dopuszcza Hiszpana do siatki. Kilka razy mija go tuż przy siatce, co wyraźnie denerwuje Hiszpana. Są chwile, kiedy Hiszpan absolutnie góruje nad swoim przeciwnikiem, jednakowoż Crawford spokojnie czeka na zmianę szczęścia i po utracie czwartego seta w stosunku 6:3 zaczyna grać w piąty[illegible]i decydującym secie z niesłychanem opanowaniem. Wytrąca to z równowagi pełnego temperamentu Hiszpana, który psuje łatwe stosunkowo piłki przy siatce. W dwóch ostatnich grach seta Maier nie panuje już nad swemi nerwami.

Drugi dzień Wimbledonu

przyniósł sensację w postaci *klęski angielskiego mistrza Perry'ego,* który przegrał z kapitanem południowo-afrykańskiej ekipy *Farquharsonem.* Gracz ten, który swego czasu był kapitanem drużyny tennisowej uniwersytetu Cambridge, uważany był za znakomitego gracza w double'u, ale bynajmniej nie za świetnego singlistę. Przedstawiciel Pd. Afryki sam nie przypuszczał, że wygra. Tymczasem już od początku zapowiada się niespodzianka. Afrykańczyk zaraz po swoim serwisie idzie do siatki i odbija nieprawdopodobne piłki. Jego ryzykancka gra kończona straszlwemi „smashami“, idącemi aż na galerję,



Świetna trójka tenisistów Ameryki, od lewej: Sutter, Vines i Gledhill.



Vines, (na lewo) przyjmuje gratulacje od pokonanego przez siebie Mereditcha.



Crawford (na lewo) opuszcza kort w towarzystwie zwyciężonego przez siebie Maiera.

zupełnie wytrąca z równowagi Anglika. Perry gra błędnie i niedbale i przegrywa 7:5. W drugim secie Perry gra zdecydowanie źle i ani razu nie dochodzi do siatki. Przegrywa dość kompromitująco 1:6...

W trzecim secie Perry odzyskuje pewność siebie i chociaż przeciwnik jego „smashuje“ dalej jak opętany, Perry zbiera wszystkie uderzenia, goniąc po korcie jak na wyścigach i wygrywa 6:3. W czwartym secie jego gra się polepsza, a trzy ostatnie gry seta wygrywa Anglik. Piąty set zaczyna się źle dla Anglika. Przeciwnik jego wyciąga grę na 3:0, grając z niesłychaną furją i chodząc dalej ciągle do siatki. Przy stanie 5:3 i 40:15 Afrykańczyk ma wybitnego pecha. Oddaje dwa wspaniałe serwisy, których Perry nie przyjmuje... niestety, jednak są to „fotfaulty“. Wybija to z równowagi Farqnharsona, który traci grę. Stan 5:4. Afrykańczyk idzie znowu do siatki i rozstawia piłki bajecznie silnemi uderzeniami. Prowadzi 30:0, Perry odbija podciętym „backhandem“, na który Afrykańczyk odpowiada wspaniałym volleyem. Przy stanie 40:0 Afrykańczyk idzie jak piorun do siatki i fenomenalnym volleyem kończy seta 6:4.

Była to

pierwsza klęska rozstawionego gracza,

która poważnie zmniejszyła szanse Anglji na półfinał. Południowy Afrykańczyk okazał się wysoce niebezpiecznym graczem.

Z ciekawszych spotkań drugiego dnia wymienić wypada gładką przegraną doświadczonego *Sertoria* (Włochy) z *Turnbullem* (Australja). Reprezentacyjny gracz angielski, *Lee* miał dużo kłopotu z mistrzem Szwajcarji *Fisherem*. Forma Lee jest wysoce niezadowalająca w tym roku. Mistrz włoski *de Stefani* wykazał znowu swoją doskonałą dyspozycję w meczu z doświadczonym *Williamsem*, któremu nie oddał ani jednego seta. Reprezentant Południowej Afryki *Spence* przekreślił nadzieje reprezentanta Danji *Jacobsena*, ale dopiero w 4-setowej walce.

W niezwykle żywem tempie toczyło się spotkanie pomiędzy *Gledhillem* (U.S.A.) a *Quistem* (Australja). Amerykanin gra bardzo podobnie do Stoefena, tylko, że ma większy wybór uderzeń. Australijczyk przegrał niespodziewanie łatwo bo 6:3, 9:7, 6:2, a to głównie z tego powodu, że jego odbicia i uderzenia nie były matematycznie celne. Doskonałą forę pokazał *Austin*, bijąc *Brugnona* (Francja) w stosunku 6:2, 3:6, 7:5, 6:0. Ostatni set przebiegł pod znakiem druzgocącej przewagi Anglika. Brugnon robił wrażenie gracza, który nie ma już wiele do powiedzenia w grze pojedynczej. Mistrz australijski *Crawford* rozgrywał się powoli w spotkaniu z Francuzem *Legeay*. Wygrywa 6:2, 6:8, 6:0, 6:1, grając w dwóch ostatnich setach z niezwykłą pewnością siebie i całkowicie panując nad kortem.

Wspaniałe wrażenie robi swą grą stary mistrz *Cochet*. Wytrawny *Tuckey* (Anglja) musi ulec w czterech setach Francuzowi, który przegrawszy pierwszego seta 4:6 wygrywa następnie 6:2, 6:1, 6:4, wykazując niebywałe uderzenia. Po tym meczu Cochet znowu zaawansował na mistrzostwo.

Merlin bez trudu bije własnego rodaka *Journou, Satoh* niema trudnego zadania z *Harrisem*, jeden *Kirby* bawi się przydługo z *Higgsem* (Anglja). Niezwykle zacięty jest pojedynek pomiędzy weteranem tennisowym *Rogersem* (Irlandja) a *Wildem* (Anglja). Wynik 7:5, 3:6, 5:7, 8:6, 6:2 dowodzi, że starzejący się mistrz irlandzki posiada nieprzebrane zasoby wytrzymałości. Tej to rutynie zawdzięcza Rogers wygraną.

Menzel błysnął niebezpiecznemi zagraniami w spotkaniu z *Gregorym* (Anglja). Wynik 9:7, 6:3, 6:4 z tak doskonałym graczem, jak Gregory przynosi zaszczyt Czechosłowakowi. Nie zadowala za to gra *McGratha* z *Sibą*. Pięć długich setów ciągnących się mozolnie dowodziło, że przereklamowany nieco Australijczyk przeżywa nowy spadek formy. Jeżeli McGrath nie ocknie się z tej depresji, to może szybko być wyeliminowany z turnieju.

Bardzo ciekawy przebieg miał mecz pomiędzy *Sutterem* (U.S.A.) a *Boussusem* (Francja). Olbrzymiej energji Amerykanina przeciwstawił Francuz inteligentny spokój i wytrawną technikę. Francuz wygrywa pierwszego seta 6:4, a w drugim ulega dopiero po ciężkiej walce 10:8, ale nie wytrzymuje już tempa dalej 6:4, 6:2. Jest to jeszcze jedna znakomita rakieta francuska, której *zmierzch się już zaczął...*

Męcząco przedstawiało się spotkanie pomiędzy Francuzem *Gentienem* a dziwnie ospałym i nieefektownym wyjadaczem wszystkich kortów *Kehrlingiem* (Węgry). Pięciosetowa walka zakończona *zwycięstwem Francuza* dowiodła, że gwiazda Węgra zupełnie już *zmierzchła*. Bardzo natomiast ładnie gra *Stoefen* (U.S.A.) z Japończykiem *Nunoi*. Walka liczyła 55 gier, z których Japończyk wygrał 28! Odbicia piłek były nieskończone, ale bardzo żywe. Japończyk szedł do piłki z dziką furją, ale spotykał się z repliką Amerykanina, który ma wspaniały „backhand“ Ten nowy gość Wimbledonu ma styl wzorowany na Tildenie, zwłaszcza jeżeli chodzi o „ground shots“. Ma on ogromną delikatność w wykonaniu trudnych uderzeń, przytem spokój w prowadzeniu akcji. Temu *zawdzięcza Stoefen zwycięstwo*, które do ostatniej chwili było niepewne. Wynik 9:7, 2:6, 9:7, 1:6, 6:2 *Nunoi* potwierdził opinję wspaniałego gracza, który za rok lub dwa może pretendować do najwyższych tytułów.

Pierwszy występ Jędrzejowskiej.

W grach pań bardzo ciekawie wypadło spotkanie pomiędzy Hiszpanką *Pons* a Angielką *Anderson*, oraz czołowa gra pomiędzy Angielką *Scriven* a Belgijką *Sigart*. Belgijka posiada znakomitą technikę i Angielka wygrała ją tylko dzięki sile swoich uderzeń. Doskonałą formą zabłysła Niemka *Krahwinkel*, Francuzka *Mathieu* i Angielka *Stammers*, dla których pierwsze spotkania były tylko przygrywkami. Słabo natomiast wypadła Angielka *Pittman*, do której przegrała na mistrzostwach Londynu *Jędrzejowska*. Również blada była forma starej rutynistki p. *Goldfree*, która dopiero w trzech setach pokonała Francuzkę Rosambert.

W drugiej rundzie były właściwie trzy ciekawsze spotkania. Pierwsze spotkanie mistrzyni p. *Wills-Mody* z Francuzką *Macready* było formalnością zakończoną 6:0, 6:0. *Jędrzejowska* grała wybitnie nierówno i wadliwie z Angielką *Maclean*. Ani jej serwis, ani uderzenia *nie zadowalały*. Pierwszego seta przegrała nasza mistrzyni 0:6, opanowawszy się nerwowo wygrała jednak dwa następnie 6:0, 6:2, dostaje się do drugiej rundy. Bardzo żywe było spotkanie między Niemką *Horn* a p. Goldschmidt (Francja), zakończone wynikiem 2:6, 7:5, 10:8. Drugiem ciekawem spotkaniem było spotkanie pomiędzy Miss *Round* a Miss *Morfey*, a trzecie pomiędzy Miss *Edwards* (Anglja) a jej rodaczką *Whitmarsh*.

Trzeci dzień Wimbledonu.

przyniósł ośm rozgrywek panów w konkurencji gier pojedyńczych. Japończyk *Satoh* traci dosyć niepotrzebnie jednego seta w spotkaniu z Anglikiem *Lysaghtem*, Hughes (Anglja) rozprawia się bez żadnego trudu ze sprytnym *Japończykiem Aoki*, pięć setów trwa interesująca walka pomiędzy Nowozelandczykiem *Stedmanem* a Południowo-Afrykańczykiem *Condonem*. Irlandczyk *Rogers* znowu zapędza się w pięciosetową machinę, gromiąc tym razem bardzo wytrawnego Niemca *Lunda*. Amerykanin *Jones* przedstawia się bardzo korzystnie w krótkiem, ale emocjonującem spotkaniu z *Robbinsem* (Poł. Afryka). Ostatni set wygrany przez Amerykanina 11:9, jest bardzo żywy.

Najwięcej uwagi ściągnęło spotkanie pomiędzy *Cochetem a Amerykaninem Burwellem*, który studjuje od roku w Anglji. Pierwszego seta gra Francuz *niedbale*, przegrywając 2:6, w drugim i trzecim wysila się i wygrywa łatwo 6:4, 6:3. W czwartym słabnie i przeciąga niepotrzebnie ten „trening“, w rezultacie przegrywa 5:7, ale już w piątym secie zbiera swoje siły i zapędza Amerykanina w kozi róg kilkoma majsterstykami swej rakiety. Wynik seta 6:3.

Wynik mistrza australijskiego *Crawforda* z *Gentienem* (Francja) nie mógł być *niespodzianką*. Crawford grał idealnie spokojnie i pewnie i wygrał 6:3, 6:4, 8:6, nie pozwalając odebrać sobie inicjatywy. Najciekawsze było spotkanie między Anglikiem *Lee* a Australijczykiem *Mc Grathem*. — Lee był w pierwszych dwóch dniach turnieju *ospały*, tymczasem w spotkaniu z Australijczykiem pokazał formę z tego okresu, kiedy *to bił Cocheta*. Australijczyk okazał się jeszcze raz fenomenem *przereklamowanym i niepewnym*. Lee zaatakował jego słynny *backhand*, wykazując liczne jego luki. Mc Grath, który uderza „backhand“ oboma rękoma, był zupełnie speszony i nie potrafił dostosować swej szybkości do straszliwych zagrań Anglika. W rezultacie zwycięża rutyna i siła nad młodzieńczym ferworem. Wynik spotkania 6:4, 6:3, 6:1, przyczem w ostatnim secie Mc Grath był zupełnie zdruzgotany.

Największą niespodzianką była niezwykła przegrana pary amerykańskiej *Vines—Gledhill*. Para ta zdobyła mistrzostwo Ameryki w grze podwójnej i uważana była za pewnego *finalistę*. Po drugiej stronie kortu stanęli dwaj Australijczycy *Turnbull i Quist*. Pierwsze dwa sety mijają pod znakiem przewagi Amerykan. Wygrywają oni 6:4, 7:5, grając obaj z *base-line* przy odbiorze piłek. Australijczycy połapali się w tej taktyce i w trzecim secie rzucają wszystko na szalę. Przyzwyczaiwszy się do szybkości swoich przeciwników, zaczęli iść obaj *do siatki* i zasypali Amerykan istnym *gradem volley'ów i smash'ów*. Turnbull dwoił się i troił, będąc najlepszym graczem na boisku. Pomimo tego, że kombinacja Turnbull—Quist jest stosunkowo *niedawna*, w trzecim secie stworzyli Australijczycy *idealne porozumienie* i potrafili odpierać straszliwe „bomby“ serwisowe Gledhilla.

Vines zawodził coraz bardziej, a jego partner robił taktycznie również błędy. W rezultacie Australijczycy wygrywają trzy sety pod rząd 6:2, 6:4, 6:2, grając przy końcu — mówiąc stylem angielskim — „jak w natchnieniu“. Kort, który z początku był słabo obstawiony publicznością, przy końcu meczu był obleżony!

Z ciekawszych spotkań podwójnych zanotować wypada zwycięstwo pary *Stoefen—Sutter* nad Francuzami *Bernardem i Merlinem*, wygraną pary *Farquharson—Kirby* oraz pary *Gregory—Wilde*.

W grze pań było kilka ciekawych gier. Przedewszystkiem niespodziankę sprawiła nieznana zupełnie Angielka *Hardwick*, która grając z mistrzynią *Mathieu*, wygrała drugiego seta i pokazała bardzo zacięty styl. Mistrzyni francuska miała sporo kłopotów z tym nowym przybyszem. Angielka *Scriven* długo porała się ze starą rutynistką *panią Godfree*. Dopiero w trzecim secie przechyliła szalę zwycięstwa na swoją korzyść. — Interesujące było spotkanie pomiędzy najlepszą Angielką panną *Round*, a przystojną Greczynką panią *Nicolopoulo*. Greczynka kazała wysilić się Angielce i dopiero końcowe gry wykazały wyższość panny Round.

Na całej linji

rozczarowała Jawiga Jędrzejowska.

Spotkanie jej z panną Horn nie mogło zadowolnić *nikogo*. Rzeczowy *„Times“* napisał tak po tem spotkaniu: „Panna Jędrzejowska była *pierwszą* z rozstawionych ośmiu zawodniczek, która została pobita. Nie uderzała ani w części tak *silnie*, jak na początku tego roku. Nader często było *niedokładna w uderzeniach* i niecierpliwa, gdy się jej coś nie wiodło. Stanowczo jest zanadto *porywcza i impetyczna*, a jest to błąd, który dużo kosztuje. Panna Horn poprawiła się ogromnie i przewyższała Polkę *na wszystkich punktach*“.

19-letnia *panna Stammers* zebrała tłumy publiczności w czasie swojego meczu i mało znaną tenisistką panną Strawson. Miły akcent *humoru* wniosło spotkanie pomiędzy mistrzynią włoską *Valerio* a przeciętną Angielką *Haylock*. Mistrzyni włoska pokazywała rozmaite sztuczki i wybuchała radosnym *śmiechem*, gdy się jej udawały.

W ten sposób minął jeszcze jeden dzień Wimbledonu, przynosząc jako największą sensację heroiczne zwycięstwo Australijczyków nad zdawałoby się „murowaną“ parą amerykańską. 25.000 publiczności tłoczyło się w ten dzień w słońcu na trybunach Wimbledonu.

Czwarty dzień Wimbledonu.

Gry panów w czwartym dniu Wimbledonu należały do *wysoce emocjonujących*. Na pierwszy ogień poszło spotkanie pomiędzy *Vines'em* a Japończykiem *Miki*. Gra była krótka i Amerykanin nie wysilił się ani trochę, wygrywając 6:2, 6:4, 6:4. Jako drugi wychodzi na plac *Prenn* (Niemcy), który grał z *Turnbullem* (Australja). Spotkanie to było prawdziwą neispodzianką. Australijczyk, który pokazał fenomenalną formę w grze podwójnej, *rozczarował* kompletnie w grze pojedyńczej. Był przemęczony i zdenerwowany i spróbował stawiać opór tylko w pierwszym secie. W rezultacie przegrywa 5:7, 0:6, 2:6.

Czechosłowacki mistrz *Menzel* pokazał swe *niezwykłe walory* w spotkaniu z *Farquharsonem*. Czechosłowak dobrze wystudjował spotkanie pomiędzy swoim przeciwnikiem a Perrym. Nie dopuszczał południowo-Afrykańczyka do siatki i trzymał go ciągle w *głębi kortu*. Grając wspaniale pod względem taktycznym, wybił kompletnie Menzel swego przeciwnika z uderzenia i wygrał nadspodziewanie łatwo 6:3, 6:3, 6:2. *Menzel ma duże szanse w tegorocznym turnieju.*

Formalnością poniekąd było spotkanie pomiędzy *Stoefenem* (U. S. A.) a *Powellem* (Anglja). Amerykanin, nie wysilając się zupełnie, przeszedł gładko do „porządku dziennego“ nad Anglikiem. Natomiast duże emocje przyniósł mecz pomiędzy dwa przedstawicielami Południowej Afryki. Doświadczony *Spence* spotkał się z młodym *Kirby*, aby wygrać 7:9, 6:4, 4:6, 6:4, 6:2. Spence wygrał niespodziewanie, idąc wyraźnie na przeciągnięcie do 5 setów. Górował nad swoim partnerem znakomitym serwisem i mądrą taktyką. Naogół jednak Kirby robił większe wrażenie swoim startem, swoją wszechstronnością. Jeszcze raz *rutyna zatriumfowała nad młodością*.

Dużych wrażeń dostarczył mecz pomiędzy Niemcem v. *Crammem* a Amerykaninem *Sutterem*. W pierwszym secie przeciwnicy *badają się długo* i powoli rozgrzewają. W drugim secie oglądamy niezwykłą rozmaitość uderzeń; która niezawsze wychodziła, zwłaszcza po stronie Niemca. Cramm był *niedokładny* i nieprecyzyjny w swoich piłkach na linję. W trzecim secie, gdy zdawało się, że sprawa dla Niemca jest przegrana, ruszył on do ataku i przeciągnął nadspodziewanie długo seta. Kto wie, czy Niemiec nie wygrałby tego seta, gdyby nie to, że Amerykanin zaskoczył go kilkakrotnie odbiciem — zdawałoby się beznadziejnych piłek. W całości w grze Cramma brakowało *decyzji i werwy*.

Najciekawszem spotkaniem dnia był pojedynek pomiędzy mistrzem Anglji *Austinem* a groźnym Amerykaninem *Gledhillem*. Spotkanie ograniczyło się do trzech setów, których wynik brzmi: 6:3, 10:8, 6:1. Austin poruszał się po korcie *z niebywałą szybkością* i zaskakiwał swojemi ripostami przeciwnika. Pomimo tego, że Gledhill dzięki swoim długim ramionom miał ogromny *zasięg*, Anglik potrafił go niejednokrotnie zdezorjentować swojem plasowaniem. W drugim secie Austin przez chwilę zdradzał oznaki znużenia, ale w trzecim secie odnawia się niespodziewanie i panuje tak na placu, że chwilami Gledhill nie stawia mu nawet oporu.

Mistrzyni świata rozprawia się z najlepszą Angielką.

Najciekawszem spotkaniem w grze pań był pojedynek pomiędzy mistrzynią świata p. *Moody* a pierwszą rakietą Anglji *Miss Heeley*. Amerykanka wygrała 6:2, 6:1, pokazując znowu grę, jakiej nie widzi się w Europie. Zaledwie dwa razy zdołała Angielka zaskoczyć Amerykankę, która chodziła raz po raz do siatki, wykonując „smashe“ jakby odniechcenia, wspaniałe „drops“ i „loby“. Raz jeszcze można się było przekonać, że *takiej rakiety kobiecej nikt nie zwycięży.*

W dalszych rozgrywkach pań odniosły zwycięstwa: p. *Mathieu*, która absolutnie silnie spadła w swojej formie, *Helena Jacobs, p. King, Krahwinkel, Nuthall, Scriven, Henrotin, Stammers* i *Payot*. Spotkanie tej ostatniej z Angielką Harry było prowadzone w żywem tempie, podobnie jak spotkanie pomiędzy mistrzynią Włoch *Valerio* a p. *Ford* (Anglja). Wszystkie te jednak spotkania zostały zaćmione przez pojawienie się mistrzyni świata.

W grze podwójnej panów najciekawsze było zwycięstwo pary *Borotra—Brugnon*, którzy pobili parę Lee-Lester, *Crawforda* i *Mc Gratha*, którzy zupełnie łatwo przeforsowali swe zwycięstwo. Bardzo żywe tempo posiadało spotkanie pomiędzy Japończykami *Nunoi—Satoh* a europejską parą *Kehling—Maier*. Japończycy górowali o klasę, wygrywając 6:3, 6:4, 6:4.

(Gr.)

Ostatnie wieści z Wimbledonu.

Wimbledon, 30 czerwca. (tel.) W piątym dniu turnieju wimbledońskiego rozegrano cały szereg *emocjonujących spotkań*, z pośród których wymienić należy: w grze pojedyńczej panów zwycięstwo *J. Satoha nad de Stefanim* 6:2, 6:4, 3:6, 6:3, *Stoeffena nad Lee* po ciężkiej pięciosetowej walce 5:7, 2:6, 7:5, 7:5, 6:3, *Hughesa (Anglja) nad Sutterem (!!) 9:7, 7:5, 6:3*. Porażka Suttera stanowiła *największą sensację dnia*, gdyż uchodził on za jednego z faworytów turnieju. *R. Menzel—L. Rogers* 6:1, 6:1, 12:10; w grze pojedyńczej pań Niemka *Horn*, o którą potknęła się Jędrzejowska, pokonana została przez mistrzynię Włoch *Valerio* 3:6, 6:8, *Wills Moody—Henrotin* 6:3, 6:0, *Payot—Whittingstall* 8:6, 5:7, 7:5, w grze podwójnej panów: Quist-Turnbull—Avory-Ritchie 2:6, 6:3, 6:4, 7:5, Andrews-Stedman—Ritchie-Hodges 3:6, 6:2, 6:2, 8:6, Burwell-Jones—Prenn-Grandguillot 8:6, 5:7, 9:7, 7:5, Farquarson-Kirby—Fisher-Timmer 6:2, 6:1, 6:4, Crawford-Mc Grath—Gregory-Wilde 6:4, 6:3, 5:7, 7:5, Del Bono-Sertorio—Hecht-Malecek 2:6, 7:9, 6:4, 6:4, 6:4; w grze podwójnej pań Krahwinkel-Bower—Boas-Cargill 6:2, 4:6, 6:2, Sigart-Scriven—Horn-v. Ende 6:3, 8:10.

Wimbledon, 1 lipca. (tel.) W sobotę rozgrywki o mistrzostwo świata wyłonić już miały *ćwierćfinalistów zarówno w grze pań, jak i panów*. Nic też dziwnego, że wokół kortów zebrały się *dziesięciotysięczne tłumy publiczności*, zwłaszcza że pogoda w tym dniu była wspaniała. W loży honorowej zasiadła *para królewska ze świtą*. — Ważniejsze wyniki były nast.: Vines—Prenn 6:3, 6:2, 6:4, Crawford—Stedman 6:1, 6:4, 6:2, Austin—Spence 6:2, 6:2, 6:4; u pań: Round—Edwards 6:4, 6:2, Mathieu—Stammers 6:4, 6:0, Scriven—Nuthall 3:6, 6:0, 6:4, Krahwinkel—King 6:2, 7:5. Tak więc do ćwierćfinału doszli u panów: *Vines, R. Menzel, Cochet, Stoeffen, Satoh, Austin, Hughes i Crawford*; u pań: *Round, Valerio, Mathieu, Jacobs, Krahwinkel, Scriven, Payot i Wills Mody*. W grze podwójnej panów: Nunoi-Satoh—Condon-Robbins 6:1, 5:7, 6:1, 6:2, v. Cramm-Nourney—Del Bono-Sertorio 1:6, 6:3, 6:4.

Liga waterpolo w pełni sezonu

Tegoroczne rozgrywki ligowe ze względu na niesprzyjającą aurę zastały pływaków niezupełnie przygotowanych do rozgrywania spotkań na wolnym powietrzu. Zwłaszcza dla klubów, nietrenujących w basenach zimowych, ciągłe deszcze, spowodowały, że drużyny Makkabi i Hakoahu stanęły do rozgrywek ligowych w formie daleko gorszej, niż w roku ubiegłym. Z tego też powodu, jak i również z powodu niekompletnych składów zespołów, wiele rozgrywek wbrew przewidywaniom zakończyło się sensacyjnemi wynikami, a do tych w pierwszym rzędzie zaliczyć należy *wysokocyfrowe zwycięstwo EKS nad mistrzem Polski Makkabi 7:0.*

Również wygraną *AZS-u* z *Cracovią 4:0* zapisać trzeba na karb powyższych okoliczności. Jak dotychczas, na czołowej pozycji w tabeli znajduje się zeszłoroczny wicemistrz Ligi *EKS (Katowice)*, najpoważniejszy kandydat na mistrza Polski obok Makkabi, która, o ile startować będzie w dalszym ciągu, jak dotychczas (bez Rittermanna Juljana), nie zdoła w żadnym wypadku zachować tytułu mistrza Ligi.

Decydującymi meczami dla EKS-u będą spotkania tej drużyny z *Cracovią* i *Makkabi* w Krakowie. Na drugiem miejscu kroczący *AZS* (Warszawa), jakkolwiek stracił Bocheńskiego, zostanie zasilony *Kratochwilą*, który nie brał dotychczas udziału w rozgrywkach tegorocznych.

Cracovia rozegrała wszystkie mecze wyjazdowe i ma jeszcze na etapie 5 spotkań, w których występować będzie jako gospodarz. Udział *Boczara* w dalszych meczach i własny teren stanowią poważny handicap dla białoczerwonych dla poprawy sytuacji tego klubu w tabeli.

Hakoah jest w roku obecnym *najsłabszym zespołem* Ligi i bezsprzecznym kandydatem do spadku. Obecnie ustosunkowanie się drużyn Krakowa w Lidze w każdym jednak razie nie ulegnie zmianie i w dalszym ciągu obie drużyny mają zapewnione miejsce w Lidze.

Nazwa klubu	Ilość gier	pkt.	Stos. br.
EKS	3	6	18:2
AZS (Warszawa)	2	2	4:4
Cracovia	3	2	8:13
Makkabi	2	2	4:9
Hakoah	2	0	4:10

Bielsko, 2 lipca (tel.). Zawody o mistrzostwo Ligi waterpolowej *Makkabi* (Kraków)—*Hakoah 4:2* (2:2) odbyły się w ramach zawodów pływackich o puhar. Ponowna klęska drużyny waterpolowej Hakoahu, pomimo ambitnej i ładnej gry. Makkabi grała brutalnie, nadużywając siły fizycznej. Bramki zdobyli dla Makkabi *Soldinger I i Soldinger II, Ritterman i Geizheim*, dla Hakoahu obie *Selinger*. Napiętnować należy skandaliczne zachowanie się zawodników Makkabi wobec sędziego Lernera.

Mistrzostwa pływackie Warszawy

Warszawa, 2 lipca (tel.). W sobotę rozpoczęte zostały na stadjonie pływackim Legji trzydniowe zawody pływackie o mistrzostwo Warszawy. — Zawody te były przeglądem sił pływaków stołecznych przed międzynarodowemi zawodami w dn. 8 i 9 b. m.

Na pierwszy plan wybiła się *drużyna pływacka Legji*, górując wyraźnie nad bezkonkurencyjnym do niedawna AZS-em. Dzięki zawodnikom Legji padają już w pierwszych dniach zawodów *nowe rekordy polskie.*

Debiut Bocheńskiego w barwach Delfinu udał się, wygrał on bowiem 100 m. zupełnie zdecydowanie.

Wyniki były następujące: 400 m. dla pań dowolne: 1) *Święcińska* (Legja) 7,36.8, 2) Chomiakówna (Legja) 7,54.2, 3) Próżyńska (AZS).

3x100 m.: 1) *Legja*, 2) ZASS.

200 m. stylem klasycznym: 1) *Schreibmann II (Legja) 3,03.4, rekord Polski*, 2) Chojna (Legja) 3,06.8, 3) Makowski (Legja). *Bardzo ładny pojedynek Schreibmana z Chojną.*

100 m. stylem dowolnym: 1) *Bocheński* (Delfin) 1,03, 2) Szwankowski (AZS) 1,05.4, 3) Schreibman I. 1,06.2. Zacięta walka o drugie miejsce.

100 m. klasycznym stylem dla pań: 1) *Chomiakówna* 1,44.6, 2) Goworkówna (Legja) 1,46.8.

Trampolina dla panów: 1) *Pietrzykowski* (AZS).

5x50 m.: 1) *Legja 3,34.9, rekord polski*, 2) AZS.

Skoki z wieży: *Kowalewska* (AZS).

3x100 stylem dowolnym panów: 1) *Legja 3,56, rekord polski*, 2) AZS 4,04.6. — W biegu tym *Schreibman II.* stylem klasycznym miał na 100 m. 1,22, t. j. lepiej o 3 sekundy od rekordu polskiego.

4x100 m.: 1) *Legja* 7,01.6, 2) AZS 7,23.

5x500 m. dla panów: 1) *AZS* 2,37, 2) Legja.

400 m. panów: 1) *Bocheński* 5,30, 2) Schreibman I. 5,50.8, 3) Kratochwila 6,10; 100 m. dowolnym pań: 1) *Święcińska* 1,35.7, 2) Zatonówna 1,40.8, 3) Mateczka; 100 m. klasycznym panów: 1) *Schreibman II. 1,24, rekord polski*, 2) Chojna 1,24.8, 3) Makowski; 200 m. klasycznym pań: 1) *Chomikówna* 3,47, 2) Koworkówna 3,52.2, 2) Seligerówna; 4x200 panów: 1) *AZS* 12,09, 2) Legja 13,33. Trampolina pań: *Kowalewska;* wieża panów: *Remiszewski;* 100 m. na wznak pań: 1) *Zatonówna* 1,49.8, 2) Próżyńska 1,54; 100 m. na wznak panów: 1) *Chojna* 1,24.2, 2) Jastrzębski; 3x100 m. zmiennym pań: 1) *AZS* 5,30.2, 2) ŻAS 5,39, drużyna Legji w czasie 5,14 zdyskwalifikowana.

W ogólnej punktacji *pierwsza Legja 2.406*, 2) AZS 844, 3) ŻAS 270, 4) Delfin. Następnie rozegrano mecz waterpoolowy, w którym *Legja pokonała drużynę Delfina 6:4, zdobywając mistrzostwo kl. A.* okręgu warszawskiego.

W drugim dniu *Schreibman II. potwierdził swą dobrą formę, bijąc rekord polski na 100 m.*, po zaciętej walce z Chojną, który także miał czas niżej rekordu. Bardzo dobrze spisał się *Bocheński, dystansując Schreibmana na 400 m.* — W sztafecie 4x200 zespół *AZS odniósł zwycięstwo bardzo wyraźne.*

Zawody pływackie w Bielsku.

Bielsko, 2 lipca (tel.). Powyższe zawody, które miały zadecydować o zdobyciu puharu na własność przez Makkabi krakowską w razie uzyskania zwycięstwa, zakończone zostały *niespodziewanem zwycięstwem Hakoahu (Bielsko)*, który uzyskał 92 punkty przed Makkabi 59 punktów. Uzyskane czasy uważać należy za dobre, jeżeli się weźmie pod uwagę brak racjonalnego treningu zimowego.

Wyróżnić należy przedewszystkiem zwycięstwo młodziutkiej 12-letniej *Pastorówny* (Hakoah) nad Sandberżanką (Makkabi) w konkurencji na 100 m. stylem dowolnym. W sztafetach *dominowała Hakoah*. Zapowiedziana próba pobicia rekordu na 100 m. stylem klasycznym przez dotychczasowego rekordzistę Polski *Pollaka* (Hakoah) nie powiodła się, albowiem uzyskał on czas 1,27.

Wyniki były nast.: 100 m. stylem dowolnym panów: 1) *Gutfreund* (Hakoah) 1,19.3, 2) Soldinger (Makkabi) 1,21, 3) Mauer (Makkabi) 1,26.

200 m. stylem klasycznym pań: 1) *Reicherówna* (Hakoah) 3,48.2, 2) Silbingerówna (Hakoah) 4,09.6, 3) Munkówna (Makkabi) 4,39.

100 m. na wznak dla panów: 1) *Trammer* (Hakoah) 1,31.4, 2) Selinger (Hakoah) 1,35, 3) Soldinger (Makkabi) 1,40.1.

100 m. stylem dowolnym, panie: 1) *Pastorówna* (Hakoah) 1,39.4, 2) Sandber.anka (Makkabi) 1,41, 3) Reinerówna (Makkabi) 1,50.

200 m. stylem klasycznym panów: 1) *Pollak* (Hakoah) 3,07.3, 2) Trammer (Hakoah) 3,55, 3) Landau (Makkabi) 3,40.

100 m. na wznak pań: 1) *Reicherówna* (Hakoah) 1,50.1, 2) Langerówna (Makkabi) 2,14, 3) Koliszerówna (Makkabi) 2,15.4.

Sztafeta 3x100 stylem zmiennym panów: 1) *Hakoah* 4,28.3, 2) Makkabi 5,04.

Sztafeta 4x50 stylem dowolnym dla pań: 1) *Hakoah* 3,18.1, 2) Makkabi 3,29.

Sztafeta 5x50 stylem dowolnym panów: 1) *Hakoah* 3,00.4, 2) Makkabi 4,05. Poza konkurencją B. B. S. V. 2,55.2.

Sztafeta 3x100 stylem zmiennym dla pań: 1) *Hakoah* 5,43,4, 2) Makkabi 6,6.

W ogólnej klasyfikacji *Hakoah zdobyła 92 punkty i puhar przed Makkabi 59 punktów.*

* * *

Po ukończeniu konkurencji puharowej rozegrano zawody w piłce wodnej pomiędzy *Makkabi—BBSV 3:2* (2:0). W drużynie Makkabi brał udział *Trytko* z Cracovii i *Kalfus* z Hakoahu. Drużyna kombinowana odniosła łatwe zwycięstwo nad słabą drużyną BBSV, która w obawie o poniesienie jeszcze większej porażki, wyszła z wody przed zakończeniem zawodów. Bramki zdobyli *Soldinger* (2) i *Kalfus* (1). Sędzia p. *Lerner*. Organizacja zawodów doskonała, publiczności z powodu niepogody mało.

Wieści z zagranicy.

Wiedeń, 2 lipca. (tel.) W obecności 35.000 widzów odbył się tu rewanżowy mecz o puhar środk. Europy między drużynami Austrią a Slavią (Praga), który zakończył się *gładkiem zwycięstwem gospodarzy w stosunku 3:0* (1:0). W 29 minucie pada pierwsza bramka z ładnej „główki“ *Spechtla*. Już w 25 minucie padła bramka ze strzału *Sindelara*, nieuznana jednak z niewiadomych przyczyn przez sędziego. *Ten sam gracz* strzelił w 35 minucie drugiej połowy bramkę z ładnego rzutu głową, zaś trzecią bramkę strzelił *Viertl*. Odnosząc zasłużone zwycięstwo *Austria przechodzi do drugiej rundy turnieju*, mając z dwóch meczów ze Slavią ogólny stosunek bramek 4:3. *Slavia odpada*. Podkreślić należy niezwykle ostrą grę Czechów, która spotkała się z głośnemi protestami ze strony publiczności. Sędzia p. *Barlassina* (Włochy) b. słaby.

Medjolan, 2 lipca. (tel. wł.) Spotkanie o puhar środkowej Europy między *Ambrosianą* a *Vienną* zakończyło się sensacją w postaci *zwycięstwa drużyny włoskiej w stosunku 4:0* (1:0). Tem samem *Vienna wyeliminowana została z dalszych spotkań*, zaś *Ambrosiana wraz z Austrią, Spartą i Juventusem wchodzi do następnej rundy.*

Sztokholm, 2 lipca. (tel. wł.) Mecz międzypaństwowy *Szwecja—Węgry 5:2* (0:1)).

Berno, 2 lipca. (tel. wł.) W finałowym meczu piłkarskim o mistrzostwo Szwajcarji między drużynami *Servette* (Genewa) a *Grasshoppers* (Zurych) *zwycięstwo odniosła drużyna „Servette“* w stosunku 3:2 (2:1), zdobywając *tem samem tytuł mistrza.* Na meczu obecnych było 35.000 widzów.

* * *

N. Jork, 2 lipca. Olbrzym włoski Carnera zdobył mistrzostwo świata w boksie, bijąc Sharkeya w 6 rundzie k. o.

Oslo, 2 lipca. (tel. wł.) Niedzielny międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny *Finlandja—Norwegja* zakończył się *zdecydowanem zwycięstwem drużyny fińskiej*, która zdobyła *108.65 pkt.* Z 16 konkurencyj *Norwedzy wyszli zwycięstko tylko z dwóch*. W meczu tym osiągnięto kilka nowych rekordów fińskich i norweskich.

Bruksela, 2 lipca. (tel. wł. W odbytym w niedzielę Francorchamps koło Spa 24-godzinnym wyścigu samochodowym pierwsze miejsce w kategorji wyścigowej (2300 ccm) zajął Francuz *Chiron* na „Alfa-Romeo“, przejeżdżając 2806,423 km., przy przeciętnej szybkości 116.934 km/godz., 2) R. Sommer (Francja) na „Alfa-Romeo“ 2797,466 km.

Barcelona, 2 lipca. (tel. wł.) W meczu bokserskim, odbytym w sobotę w Barcelonie, mistrz Europy w wadze ciężkiej *Paolino* (Hiszpanja) pokonał po 10-rundowej walce na punkty *Mc Corkindale* (Południowa Afryka).

Paryż, 2 lipca. (tel. wł.) „Wielką nagrodę automobilową Marny“ zdobył podczas niedzielnych wyścigów w Reims *Etancelin* (Francja) na „Alfa Romeo“ w czasie 2.45,12 przed Vimille (Francja) na „Bugatti“, który pozostał o 30 m. w tyle. Długość trasy wynosiła 399.26.

Monachium, 2 lipca. (tel. wł.) Mistrz Europy w dźwiganiu ciężarów *Wölpert* ustanowił w niedzielę nowy rekord światowy, dźwigając oburącz 102.7

Walny zjazd polskiego narciarstwa

Walne zgromadzenie Polskiego Związku Narciarskiego obradowało w niedzielę w Krakowie przy niezwykle licznym udziale delegatów niemal wszystkich Towarzystw narciarskich z całej Rzeczypospolitej. Zebranie zagaił prezes inż. *Bobkowski*, podkreślając *niezwykły wzrost Związku.*

Po wyborze prezydjum i wręczeniu nagrody p. Prezydenta Rzplitej za sprawność narciarską *2 p. strz. podhal. w Sanoku*, który zdobył największą ilość odznak, odczytano sprawozdanie ustępującego zarządu, nad którem, niestety, nie wywiązała się żadna dyskusja.

Po przeprowadzeniu małych zmian statutowych, jak *dwuletniej kadencji Rady narciarskiej*, dokonano wyboru tejże na najbliższe dwa lata w nast. składzie: prezes inż. *Bobkowski*, wiceprezesi: dr *Boniecki*, prof. *Klemensiewicz*, członkowie: dr *Szatkowski*, dyr. *Bieżeński*, radca *Faecher*, dr *Załuski*, dyr. *Loteczka*, płk. *Barzykowski*, kpt. *Frühauf*, *Oppenheim*, prof. *Kolankowski*, mjr. *Kurcz*, inż. *Ramza*, *Grossman*, *Lipowczan* i dr *Macudzińki*.

Uchwalono wkońcu wydawać pismo narciarskie, przewodniki, zorganizować mecz słowiański i organizować ośrodki: śląski, zakopiański i wschodni. Szczegółowe sprawozdanie z pracy P. Z. N. podamy w najbliższym numerze „Raz Dwa Trzy“.

MANIFESTACYJNY POGRZEB CZESKIEGO MOTOCYKLISTY NA ZIEMI POLSKIEJ.



Delegacje z wieńcami na pogrzebie czeskiego motocyklisty śp. Alfreda Spörera.



Trumna ze zwłokami śp. Spörera na moście granicznzm w Cieszynie.

W ub. tygodniu odbyły się na Śląsku uroczystości pogrzebowe oraz odprowadzenie zwłok tragicznie zmarłego podczas VI wyścigu motocyklowego „Grand-Prix" Polski, zawodnika Czechosłowacji śp. *Alfreda Spörera,* które od pierwszej chwili przemieniły się w *imponującą manifestację* z udziałem miejscowego społeczeństwa.

Śp. Alfred Spörer liczył 28 lat, pochodził z Brna, gdzie pracował w tamt. fabryce broni, jako technik i znany był w kraju, jako *świetny kierowca motocyklowy.* Do Polski przybył jako jeden z *najpewniejszych faworytów czeskich,* startując na maszynie 750 ccm. BMW.

Zwłoki jego zostały natychmiast po wypadku odstawione do miejscowej kostnicy w Dębiu, Pogrzebem zajął się oraz pokrył koszta wraz z zakupem trumny Śląski Związek Motocyklowy. Ze strony zmarłego występowała *delegacja m. Brna* oraz przyjaciel, kierowca *Otto Pachmann.*

Wyprowadzenie zwłok śp. Spörera nastąpiło w Dębie z kostnicy do miejscowego kościoła, gdzie po żałobnem nabożeństwie wygłosił *porywające kazanie,* poświęcone *pamięci zmarłego,* oraz idei sportowej, proboszcz *ks. Główczewski,* poczem trumnę motocykliści śląscy wnieśli na karawan konny. Olbrzymim pochodem, na czele którego kroczyły *delegacje wszystkich klubów motocyklowych* Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego udano się do Katowic.

Na rynku w Katowicach czekały na kondukt blisko *10-tysięczne tłumy publiczności oraz sztafety motocyklowe* wszystkich klubów z wieńcami w liczbie *ponad 120 maszyn.*

Tutaj uczestnicy polscy wyścigu „Grand Prix" przenieśli trumnę na karawan samochodowy, który odwiózł zwłoki aż do *Cieszyna* na granicę. Na trumnie umieszczono *hełm,* w którym śp. Spörer startował podczas wyścigu, poczem *zasypano trumnę wieńcami* w liczbie ponad 24, z których wyróżniały się wieńce *PZM, OZM, uczestników wyścigu Grand Prix, kolonji czeskiej* na Śląsku oraz poszczególnych klubów polskich.

Drogą na *Mikołów, Pszczynę, Bielsko, Skoczów do Cieszyna* udał się ogromny pochód, ciągnący się na przestrzeni przeszło 3 km. *W Bielsku,* po drodze dołączyły się znów delegacje tamt. klubów motocyklowych z wieńcami.

W Cieszynie na moście granicznym odbyło się zakończenie uroczystości pogrzebowych w Polsce oraz oddanie zwłok rodzinie. Całe niemal miasto, tak ze strony polskiej jak i czeskiej wzięło w tej uroczystości udział. Delegacje klubów motocyklowych utworzyły po *obu stronach mostu szpaler,* którędy przejechał karawan ze zwłokami. Ze strony czeskiej przybyli *starosta p. Vitaszek Stanisław,* przedstawiciel wojska p. *mgr. Simper Antoni* oraz inspektor policji p. *Pukman Jan. Wśród ogromnego skupienia, oraz sygnałów syren wszystkich maszyn, wyniesiono trumnę na czeską stronę.* Tutaj imieniem PZM i OZM pożegnał zmarłego *prezes mjr. Kowalówka,* poczem *p. Mikuła,* sekretarz Komitetu „Grand Prix" wygłosił nastrojowe przemówienie, poświęcone pamięci śp. Alfreda Spörera. Odpowiedział gospodarzom *brat ś. p. Spörera, dziękując ze łzami w oczach za tyle serca i współczucia, okazanego zmarłemu.*

Następnie wniesiono na karawan czeski zwłoki, aby je odwieźć do grobu w Brnie.

Na tem samem miejscu niedawno wydali nam Czesi tragicznie zmarłych lotników polskich śp. *Żwirkę* i *Wigurę.* Moment ten podkreślała cała miejscowa publiczność, komentując na swój sposób *dziwny ten zbieg okoliczności.*

* * *

Manifestacje pogrzebowe wywarły na rodzinie i organizacjach sportowych Czechosłowacji *niezatarte wprost wrażenie.* Widać było, iż sport polski, a w szczególności na Śląsku poza wybitnemi zdolnościami organizacyjnemi, *nosi znamię głębokiej kultury sportowej,* która znalazła nazewnątrz *głębokie odbicie w sprawności i powadze,* jakie cechowały przebieg uroczystości pogrzebowych.

M. M.

Zachód ma lepszych piłkarzy od Wschodu.

Zachód—Wschód 5:0 (1:0).

Warszawa, 29 czerwca.

Nie ulega wątpliwości, iż mecze zawodów reprezentacyj Ligi będą należały w stolicy do popularnych imprez. Czwartkowy bowiem mecz Zachód—Wschód był najładniejszym meczem sezonu. Było to spotkanie udałe pod każdym względem. Wszystkie bramki wypracowane były i strzelone w pięknym stylu, ani jednego gracza nie zniesiono z boiska choćby tylko dla igraszki, sędzia nie był kaloszem, słowem piękny pokaz, czem footbal może być.

Udały rewanż.

Zachód pomścił zeszłoroczną klęskę „południa". Co dziwniejsze — przebieg czwartkowego spotkania był kopją zeszłorocznego, lecz *przy zmienionych rolach.* W ubiegłym roku południe zademonstrowało grę stojącą na wysokim poziomie technicznym, lecz mało skuteczną Kombinowano w miejscu, zdobywając teren tak wolno, że w decydującym momencie obrona miał zawsze czas na skuteczną interwencję. W bieżącym roku grał tak Wschód. Cóż z tego, iż napastnicy podali sobie kilka razy z rzędu piłkę, skoro w końcowym efekcie kombinacji nie doszli do strzału.

Albański, obrońcy, Cebulak i Stollenwerk.

Oto piątka, która *nie ponosi winy w porażce.* Albański nie ma na sumieniu żadnej bramki. Na obrońcach spoczywał ciężar gry. Skrajni pomocnicy *zawiedli zupełnie,* więc oni raz po razu musieli interweniować zagrażani ze skrzydeł. W ataku jedynie *Stollenwerk* mógł zadowolić. On jeden zdobywał teren i on mógłby zmienić wynik, gdyby jego centry miały należytą precyzję. Dobrze wspomagany przez *Matjasa* niejednokrotnie przedzierał się za linję pomocy. Ani razu jednak nie zcentrował w ten sposób, by Nawrot lub Przeździecki podanie jego mogli wykorzystać. Matjas ograniczył się do wyrabiania pozycji Stollewerkowi, tłoku podbramkowego unikał. Nawrot w pierwszej połowie poświęcił się produkowaniu tricków technicznych. Zagrania jego były podziwienia godne, jako sztuczki kuglarskie, ale jednocześniebyły *grubemi błędami taktycznemi,* bo hamowały tempo gry i pozwalały przeciwnikowi dobiegnąć do zagrożonego miejsca. Również *Przeździecki I* miał *słaby dzień,* zaś Król był o wiele za wolny i nie pilnował swego miejsca.

Prosto i skutecznie.

W przeciwieństwie do Wschodu Zachód grał prosto i skutecznie. Skrzydłowi wyrabiali pozycje a dobrze usposobieni *strzelcy: Artur i Pazurek* dokonali reszty. Przewaga zachodu uwidoczniła się najbardziej wówczas, gdy skrajni pomocnicy wyczerpali się i przestali grać dla ataku. Z pomocników najrówniej i najsolidniej grał *Kotlarczyk II.* Dziwisz i Wilczkiewicz dopiero w drugiej połowie opanowali sytuację. Obrona była najsłabszą formacją gości. Fontowicz po pierwszych kiksach grał bez zarzutu. W całości Zachód górował kondycją fizyczną i potencją strzałową.

Majstersztyk Artura.

Jak wspomniałem wszystkie bramki były strzelone w pięknym stylu. Albański nie kapitulował przed byle strzałem. *Pazurek* oddał pierwszy strzał w słupek a drugą bramkę zdobył niemniej celnym i planowanym strzałem *Urban* strzelił goala, celując lewą nogą w prawy górny róg bramki. Wszystko to było jednak niczem wobec bramki Artura. Goal taki ogląda się *raz na kilka lat.* Bramka ta padła w nstępującej sytuacji: Włodarz odebrał piłkę Nowakowskiemu i po krótkim biegu oddał wysoką wsteczną centrę, która miała upaść za polem karnem. W pełnym biegu doszedł do niej Artur i z powietrza z niesłychaną siłą posłał piłkę płaskim przyziemnym strzałem do siatki.

Już piłkę wyjęto z siatki, już zaczęto grać na nowo, a publiczność jeszcze nie przestała bić brawa.

W podobnej sytuacji oddał strzał z voleyu *Smoczek.* Albański był jednak na miejscu i złapał piłkę z taką pewnością, iż nie wiadomo, komu należał się aplauz czy Smoczkowi za trudny strzał, czy Albańskiemu za błyskawiczną reakcję.

Punkt przełomowy w grze.

Stanowczym, przełomowym momentem w grze był *rzut karny,* który sędzia podyktował za rękę Wadasa. W tym momencie stan gry był 2:0 dla Zachodu, gdyby jednak Martyna wykorzystał rzut karny, to możliwem było wyrównanie, ponieważ obrona gości grała słabo. Niestety — back Legji mimo, iż jest specjalistą od rzutów karnych przestrzelił bramkę. Od tego momentu Zachód uzyskał przewagę. Morale przeciwnika było złamane.

Czy Wschód mógł wygrać?

Nie dobrze jest chodzić za cudzą weną. Mógł Kałuża na zawody z Belgją wsławiać Jańczyka, ale po meczu dla znawców było jasnem, iż gracz ten nie jest w formie reprezentacyjnej. Nowakowskiego Legja nie wstawiła na ub. niedzielę na stanowisko pomocnika z powodu rozbitej kostki, należało to wziąć pod uwagę przy ustalaniu składu drużyny Wschodu. *Hahn* z Warszawianki i *Przeździecki II* byli odpowiedniejszymi kandydatami. Również błędem okazała się nominacja *Króla.* Wypijewski, Rusinek lub Korngold napewno zagraliby lepiej, niż łódzki olbrzym.

Nawet z temi zmianami zwycięstwo Wschodu stałoby pod znakiem zapytania. Jak wspomniałem *Zachód górował kandycją fizyczną* i przewaga ta rosła *z każdym kwadransem gry.* Za piłką trzeba biegać. Nikt jeszcze zwycięstwa nie wyspacerował.

Dr. St. Mielech.

W MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODACH PŁYWACKICH W WARSZAWIE 8—9 lipca startować będą Simajka (Egipt), Smith (USA), Halasy, Szekely (Węgry), Getreuer, Heiling i Abeles (Czechy), oraz czołowi zawodnicy polscy.

MIĘDZYNARODOWA FEDERACJA LEKKOATLETYCZNA zażądała od PZLA wyjaśnień w sprawie startu Kusocińskiego w Finlandji na zasadzie znanych ataków prasowych. Zarząd PZLA udzielił Federacji wyczerpujących informacyj, podnosząc całą złośliwość i bezpodstawność tych ataków.

NASI BOKSERZY walczyć mają we wrześniu z Finlandją, a w grudniu z Węgrami.

POLSKA REPREZENTACJA LEKKOATLETYCZNA walczyć będzie 13 sierpnia z Austrją w Król. Hucie, 2—3 września z Czechosłowacją w Warszawie, a 17 września z Węgrami w Katowicach.

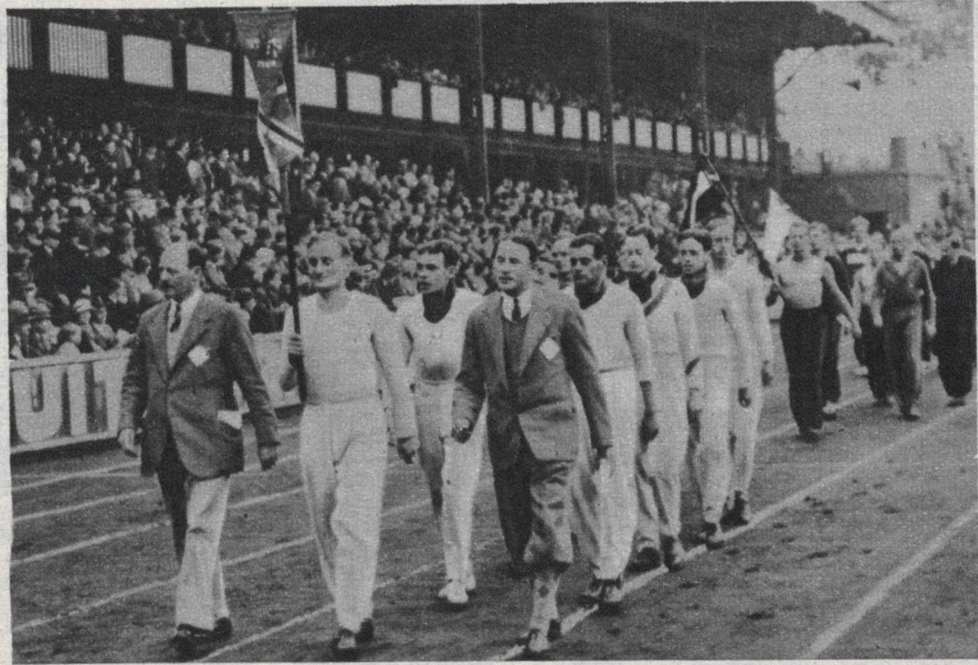
LUXEMBURG zaproponował Polskiemu Zw. Lekkoatletycznemu przysłanie kilku zawodników polskich na zawody międzynarodowe 6 sierpnia w Luxemburgu.

Tam, gdzie nas nie było.

Anglja, nie mając konkurencji Polski wygrywa definitywnie Challenge Beerschotu.

(Własna korespondencja „Raz Dwa Trzy")





U góry: Lord Burghley gratuluje Włochowi Facellemu zwycięstwa w biegu na 400 m z płotkami. — Powyżej: fragment defilady uczestników zawodów lekkoatletycznych w Antwerpji. Defiladę prowadzi lord Burghley (z proporczykiem).

Antwerpja, w czerwcu.

Na międzynarodowe zawody lekko-atletyczne w Antwerpji każdy Polak musiał iść z pewną łezką żalu. Wielkie te zawody lekkoatletyczne, które na kontynencie stanowią jedną *z najpotężniejszych manifestacyj sportowych,* były wszak właściwie zrodzone na tle rywalizacji w nich Polski i Anglji o Challenge Beerschotu. Dwa razy wygrała go Anglja, dwa razy Polska była za nią *na drugiem miejscu.* Ten rok miał być *decydującym.*

W razie trzeciego zwycięstwa Anglji Challenge przechodził na drugą stronę kanału La Manche na zawsze w wypadku zwycięstwa Polski walki rozpoczynały się na nowo. Liczono na nas, *jak na Zawiszę,* tymczasem jednak musieliśmy zawieść z powodów wiadomych.

Jeden z wybitnych członków kolonji polskiej w Belgji mówiąc o zawodach antwerpijskich wyraził się, iż jest to *„nasze" dziecko.* Bo i naprawdę całe te zawody zostały stworzone przez *Beerschot i Polski Związek Lekko-Atletyczny.*

Gdy układano w 1931 roku program tych zawodów, radzono się nas niemal co do każdej konkurencji. W owej chwili mieliśmy dobrych płotkarzy — wstawiono więc dla *Kostrzewskiego* i *Maszewskiego* 400 m. płotki. Biegał wówczas *Petkiewicz* na 1.500 m., mając jako satelitę *Kusocińskiego,* wstawiono więc dla nich 1.500 m., jak i następnie 5.000 m. Raz, gdy Kusocińskiemu zachciało się biegać 3.000 m., przekreślono natychmiast pięć km., by zastąpić je trzema. Sprinty Belgowie wstawili dla siebie, a wszystkie rzuty i skoki wyrzucili z braku dobrych zawodników. Pamiętam jeszcze, jak już po ułożeniu programu delegat PZLA dr S. *Luxemburg* interwenjował w 1931 roku w sprawie zmiany sztafety, która nam nie dogadzała. Zmianę tę wprowadzono natychmiast i pozostała ona w tej formie do dnia dzisiejszego.

Wszystkie te wspomnienia mówią bardzo wiele i doprawdy można powiedzieć z całą pewnością, iż *nie ma na świecie państwa, któreby witało naszych zawodników z większą serdecznością, jak Belgja.*

Przypomnijmy sobie jeszcze na zakończenie, iż w roku ubiegłym, gdy *Kusociński* bił rekord światowy, pomagali mu w tem nie zawodnicy polscy, lecz *belgijscy,* którzy bez zwracania uwagi na miejsce, jakie zajmą sami, ciągnęli wspaniale naszego mistrza. Dlatego też, gdy do Belgji przyszła wiadomość o wycofaniu się Polski, uderzyła ona we wszystkich jak piorun. Anglicy, tym razem nie mając konkurencji Polaków, *wygrali zawody z łatwością.*

Przejdźmy jednak do strony technicznej. Anglja w roku bieżącym wysłała drużynę tak silną, jakiej jeszcze w Antwerpji nie widziano. O zwyciężeniu jej przez Polaków *nie mogło być wogóle mowy.* Wchodzili oni dwoma zawodnikami do minału 400 m. przez płotki, oraz do 200 m. Zajęli dwa pierwsze miejsca na 1.500 m. w czasach, o jakich my nie mogliśmy marzyć. Wygrali sztafetę, lecz tę do Polski mogliby jednak przegrać. Wreszcie na 5.000 m. jeden z Anglików przybył trzeci w czasie, jaki poza Kusocińskim w Polsce nie osiągamy. Porażka nasza, nawet w najlepszej formie zawodników, musiałaby więc nastąpić, natomiast w warunkach normalnych zajęlibyśmy drugie miejsce przed *Finlandją,* która odegrała główną rolę w biegu na 5.000 m. Pozatem w pobitem przez nas polu znaleźliby się *Włosi, Niemcy, Luksemburczycy,* no i Belgowie.

Wyniki zawodów: 200 m. finał: *Strandvall* 22.5 s. (Fin.), Rathborne 22.9 s. (Anglja), Pflug 23.1 s. (Niemcy), Tolano (Fin.), Mueller (Niemcy) i Sherwood (A). Niemcy, którzy wysłali swą drużynę dla „propagandy", zostali z miejsca pobici w konkurencji, w której posiadali największe aspiracje.

1.500 m.: *Lovelock* 3:56.5 s. (Ang.), Whitehead 3:58.8 (Ang.), Luomanem 3:59.6 (Fin.), Furia (Włochy), Geeraert 4:04 s. (nowy rekord belgijski).

Był to *najpiękniejszy bieg dnia.* Lovelock wywalczył zwycięstwo wspaniałym finiszem dopiero *na ostatnich kilkudziesięcu metrach.* W biegu tym 4 Belgów zeszło pożej 4:10 s., co jest nie do osiągnięcia obecnie w Polsce.

5.000 m.: *Lehtinen* 14:41.4 s. (Fin.), Toivonen 14:41.6 s. (Fin.), Mabey 15:05 s. (Ang.), Gohrt 15:18.6 s. (Niem.) Van Rumst. Pozatem *Marechal pobił w biegu tym rekord Belgji na 3 klm., osiągając 8:50 s. Bieg ten miał być główną atrakcją zawodów* ze względu na zgłoszenie *Kusocińskiego.* Lehtinen spodziewał się do ostatniej chwili, jak mówił, iż Kusociński przybędzie do Antwerpji i dlatego też wziął Toivonena do pomocy. Łatwość, z jaką obydwaj Finowie osiągnęli tak doskonałe czasy, była *zdumiewająca.*

400 m. płotki: *Facelli* (Włochy) 53.6 s., lord Burghley (Ang.) 55.1 s., Nottbruck (Niem.) 55.6 s., Binet (Belgja) 56.8 sek. Bieg ten rozegrany niemal bez walki. Każdy zawodnik był zgóry predystynowany do odpowiedniego miejsca. Facelli wygrał z łatwością.

Sztafeta 800x400x200x200 m.: *Anglja* 3.38.4 sek. Prowincje belgijskie 3:39.6 sek. Bruksela.

W rezultacie więc *Anglicy wygrali zawody,* mając 34 punkty, przed Finami 24 p., Niemcami (Charlottenburg) 13 p., Prowincjami belgijskiemi 11 p., Włochami (Roma) 9 p. i Brukselą 6 p.

W konkurencjach, nie należących do Challenge, osiągnięto nast. rezultaty: Skok wzwyż (wstawiony specjalnie dla Pławczyka): *Perasalo* (Fin.) oraz *Bodosy* (Węgry) po 1.94 m. Skok wdal: *Tolano* (Fin.) 6.80 m., 800 m.: *Gutterige* (Ang.) 1:57.8 s., 100 m.: *Dauby* (Belgja) 11 s. Oszczep (wstawiony specjalnie dla Jarvinena): *Stock* (Niemcy) 65.91 m. Kula (wstawiono specjalnie dla Heljasza): *Stock* (Niemcy) 65.91 m. Kula (wstawiona specjalnie dla Heljasza): *Stock* (Niemcy) 14.04 m. Dysk: *Kotkas* (Fin.) 48.37 m., *Remecz* (Węgry) 47.52 m. Tyczka: *Etienne* 3.30 m.

Hajot.



Fragment z biegu na 5 km w Antwerpji. Prowadzi Lehtinen (Finl.) przed Marechalem (Belgja), Toivonenem (Finl.) i Mabeyem (Anglja).

JUBILEUSZ 30-LECIA CZARNYCH

Lwów, 2 lipca.

Uroczystości jubileuszowe z okazji 30-lecia I. LKS Czarni rozpoczęły się w ub. czwartek *uroczystą akademją*, odbytą w obecności przedstawicieli władz, wojskowości, delegatów związków, klubów sportowych itd. Około odświętnie udekorowanej, znacznym sumptem ostatnio wykończonej trybuny, ustawiła się kompanja honorowa Związku Strzeleckiego, tam też zajęli miejsca zaproszeni goście i delegaci ,tudzież bardzo liczna publiczność. Po zainstalowaniu megafonów sprawozdawczych rozgłośni lwowskiej Polskiego Radja, na mownicę wstąpił wiceprezes I. LKS Czarni płk. *Fyda*, który powitał obecnych, poczem w dłuższym wywodzie naszkicował historję klubu od chwili jego założenia w r. 1903. Przemówienie swe zakończył płk. Fyda okrzykiem na cześć p. Prezydenta Rzpltej i Marsz. Piłsudskiego. Po odegraniu przez orkiestrę wojskową hymnu państwowego, wojewoda lwowski płk. *Belina-Prażmowski* dokonał odsłonięcia popiersia Marszałka Piłsudskiego, którego imienia również jest park sportowy Czarnych.

Po przemówieniu pierwszego prezesa Czarnych inż. *Sołtyńskiego*, składali jubilatowi życzenia delegaci władz i zrzeszeń sportowych, m. i. zast. starosty grodzkiego Madejski, mjr. Mirski Woleński im. okręg. Urzędu WF i LZOPN, inż. Kuchar im. LOZLA i Pogoni itd. Z ofiarowanych jubilatowi upominków na uwagę m. i. zasługuje nagroda wędrowna, ufundowana przez Okr. Urząd WF dla dorocznych zwycięzców w trójboju młodzików.

Po południu rozpoczął się program sportowy, przyczem jako pierwsze odbyły się

zawody lekkoatletyczne,

które stały na dawno we Lwowie *niewidzianym wysokim poziomie*, gromadząc około *70 uczestników*, reprezentujących *11 klubów*. Uzyskane wyniki są naogół zadowalające, przyczem m. in. *Sawaryn i Jasiński poprawili rekord okręgowy w biegu na 1500 m.*, również sztafety *Pogoni i Czarnych* uzyskały wyniki lepsze od dotychczasowych *rekordów okręgu*.

Wyniki poszczególnych konkurencyj są nast.: Bieg 100 m.: 1) Śliwak (SM) 11.1, 2) Drużbiak (P) 11.1, 3) Kanarowski (AZS). Bieg 400 m.: 1) Grzesik (Polonja) 54 s., 2) Kutrzewski (Cz) 54.4, 3) Jasiński (Cz). Bieg 800 m.: 1) Bielański (Cz.) 2.11.8, 2) Pelc (Pol.) 2.17, 3) Partyka (Cz). Bieg 1500 m.: 1) Sawaryn (P) 4.10.8, 2) Jasiński (Cz) 4.11.8, 3) Stanicki (L). Skok wzwyż: 1) Niemiec (P) 1.78, 2) Górniak (Cz.) 1.76, 3) Dubena (P) 1.66. Skok o tyczce: 1) Lichtblau (P) 3.24, 2) Rzepka (AZS) 3.04, 3) Pelc (Pol.) 2.83. Skok wdal: 1) Górniak (Cz.) 6.55, 2) Niemiec (P) 6.40, 3) Figa (Dror) 5.91. Kula: 1) Kaniak (SM) 13.28, 2) Ratner (Dror) 11.09, 3) Jucha (Cz.) 11.05. Oszczep: 1) Fedorowski (SM) 42.54, 2) Cena (AZS) 41.97. Dysk: 1) Kaniak (SM) 39.50, 2) Jucha (Cz) 35.34, 3) Lichtblau (P) 32.30. Sztafeta szwedzka: 1) Pogoń 2.05.2, 2) Czarni 2.07.4, 3) AZS.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęli Czarni 36 p., 2) Pogoń 32 p., 3) Sokół Macierz 16 p., 4) AZS 13 p., 5) Dror 10 p., 6) Polonia 9 p., 7) Lechja 2 p.

Turniej o złoty puhar.

W dalszym ciągu imprez jubileuszowych z okazji 30-lecia I. LKS Czarni, rozpoczął się w sobotę turniej piłkarski o złoty puhar, ofiarowany przez pierwszego prezesa klubu inż. *Sołtyńskiego*. Udział w turnieju wzięły *Gedanja, ŁKS, Pogoń i Czarni*, przyczem spotkanie Czarnych z ŁKS rozegrane zostało równocześnie, jako *ligowe*. Przed rozpoczęciem turnieju odbyło się powitanie Gedanji z udziałem delegatów Czarnych, Pogoni, LZOPN i przedstawiciela Związku Obrony Kresów Zachodnich. Wyniki turnieju są nast.:

Pogoń-Gedanja 11:2 (5:0).

Po wynikach, uzyskanych przez Gedanję w mistrzostwach Gdańska i w spotkaniach z zespołami Ligi PZPN ogólnie uważano drużynę gdańską nawet za faworyta w turnieju Czarnych. Jednak już po pierwszych zagraniach Gedanji przyszło licznie zebranym widzom doznać rozczarowania. A przecież nie było trudno o niespodziankę ze strony Gedanji, choćby ze względu na osłabiony skład Pogoni, w szeregach której brakło *Jeżewskiego, Matjasa II i Zimmera*.

W spotkaniu z Pogonią

Gedanja zawiodła na całej linji.

Ani jedna formacja, ani jeden nawet gracz za wyjątkiem może środkowego napadu *Kellera*, nie wybijali się ponad nawet bardzo skromnie pojętą przeciętność. Zupełnie słabą okazała się obrona, którą napastnicy Pogoni dowoli obgrywali, a niektórzy, jak *Matjas i Niechcioł* widocznie lekceważyli. Podobnie b. słaby poziom wykazali obaj bramkarze Gedanji: *Boras i Formela*, próbujący naprzemian szczęścia na odpowiedzialnej wobec słabej gry obrony, pozycji.

Pogoń wykorzystała w całej pełni niższy poziom przeciwnika i jedenaście razy umieściła piłkę w jego siatce, choć przy lepszej dyspozycji strzałowej i bardziej ruchliwym skrzydłowym, aniżeli był nim *Szabakiewicz*, niewątpliwie w znacznie wyższym nawet stosunku mogła odprawić przeciwnika.

Gra w danych warunkach stała na niewysokim poziomie i w zupełności była opanowana przez Pogoń, dla której bramki uzyskali: Matjas (4), Niechcioł (3), Nahaczewski i Wolańczyk po dwie. Dla Gedanji dwukrotnym strzelcem był Keller. Sędziował p. kpt. Usarz.

Drużyny grały w składzie: Gedanja: Borus, Tischbein, Drożniewski, Kłosowski, Schramke, Potrykus, Dołecki, Kowalski, Keller, Piasecki, Klein. — Pogoń: Albański, Bereza, Kucharski, Hanin (Hemerling), Kuchar, Deutschman (Jaworski), Szabakiewicz, Matjas, Wolańczyk, Nahaczewski, Niechcioł.

Lwowskie drużyny zwyciężają w 2-gim dniu turnieju

Lwów, 2 lipca. (tel.) Drugi dzień jubileuszowego turnieju piłkarskiego Czarnych dostarczył licznie zebranej widowni wiele emocyj. Oba spotkania dnia: Czarni—Gedanja i Pogoń—ŁKS miały przebieg b. ciekawy i zakończyły się *zasłużonem zwycięstwem drużyn lwowskich*. Przed rozpoczęciem zawodów odbyła się *defilada wszystkich sekcyj* Czarnych, tudzież uczestniczących w imprezach jubileuszowych drużyn z udziałem zgórą 250 osób. Pochód otwierała drużyna Gedanji, za nią szli piłkarze Ł. K. S., A. S. Z. N. Rypne, Pogoń, założyciele Czarnych z inż. Sołtyńskim, radcą Hemerlingiem, Papiusem, kpt. Kowalskim, kpt. Bilorem, drem Landauem, płk. Fydą i kpt. Millerem na czele. W dalszym ciągu defilowały cztery drużyny piłkarske Czarnych, lekkoatleci, pięściarze, hokeiści, tenisiści i narciarze. Po dwukrotnem obejściu boiska uczestnicy defilady zgrupowali się naprzeciw trybuny, poczem dyrektor P. U. W. F. płk. *Kiliński* wygłosił głęboko przemyślane i bardzo piękne pod względem formy przemówienie, które zakończył przemówieniem na cześć jubilata.

Jako trzecie w ramach turnieju piłkarskiego odbyło się spotkanie *Czarni—Gedanja 4:1* (2:0). Gedanja tym razem grała znacznie lepiej, aniżeli w spotkaniu z Pogonią, a szczególnie w drugiej połowie w polu była równorzędnym przeciwnikiem niezbyt ofiarnie grających Czarnych. Gra w pierwszej połowie toczyła się wśród podniecenia na boisku i widowni. Asumpt do tego dała *kiepska parada Kasprzaka*, który przy stanie 1:0 dla Czarnych piłkę chwycił za linją bramkową, co sędzia słusznie uznał jako bramkę. Z tą chwilą zarówno Kasprzak, jak i członkowie zarządu Czarnych zaczęli *remonstrować preciwko tej decyzji*, co spowodowało dłuższą przerwę w grze. Dopiero na interwencję kierownika Gedanji *sędzia Szyba cofnął swą decyzję*, poczem gra potoczyła się normalnym trybem. Po przerwie Gedanja b. często jest przy piłce i po części rehabilituje się za dotychczasową słabą grę w turnieju. Niemniej zwycięstwo Czarnych nie było poważniej zagrożone. Bramki dla Czarnych uzyskali: *Żurkowski, Dziwisz, Niemiec* i *Lemiszko*, dla Gedanji: *Piasecki*.

Pogoń-ŁKS 5:1 (1:0).

Wobec uzyskania przez Czarnych czterech punktów w turnieju, wynik tego spotkania i stosunek bramek decydować miał o zdobyciu puharu inż. Sołtyńskiego. Obok Czarnych szanse miała jedynie *Pogoń*, która z nieprzeciętną ofiarnością walczyła o piłkę, górując szczególnie po przerwie nad b. dobrze zresztą tym razem grającym Ł. K. S. Gra w pierwszej połowie była równorzędna, przyczem prowadzenie dla Pogoni uzyskał w 20 minucie *Szabakiewicz* ładną „główką". W drugiej połowe Pogoń rusza do generalnego ataku i wypracowuje całą masę pozycyj podbramkowych, których jednak nie wykorzystuje. Dopiero w 60 minucie *Niechcioł* strzela drugą bramkę ze wspaniałego przeboju po przewózkowaniu kilku graczy przeciwnika. Wynik 2:0 wystarczy. Pogoni do zdobycia puharu, jednak ŁKS w 75 minucie niespodziewanie nadrobił różnicę bramek po ładnej akcji i ze strzału *Durki*, na skutek czego sytuacja radykalnie zmieniła się na niekorzyść Pogoni. Wobec bowiem stanu bramek 5:1 na korzyść Czarnych, Pogoń, mając w danej chwili 13:3, musiała strzelić conajmniej 3 bramki, ażeby zdobyć puhar. *Sztuki tej Pogoń dokonała*, grając w ciągu 15 minut wprost *koncertowo* i bez przerwy prawie oblęgając bramkę ŁKS. Wynikiem tej pełnej temperamentu ofensywy były właśnie *trzy bramki, uzyskane przez Łagodnego w 77, a Matjasa w 79 i 85 minucie*. Zwycięstwo Pogoni przyjeli liczni jej zwolennicy ze zrozumiałemi objawami zadowolenia. W szeregach Pogoni najlepsi tym razem byli: *Kuchar, Niechcioł* i *Matjas* i b. dobry w obronie *Bereza*, zaś z ŁKS: *Galecki* w obronie i *Karasiak* w napadzie. Sędziował p. *Kurzweil*. Widzów 4.000.

* * *

Po zakończeniu spotkania inż. Sołtysiński wręczył drużynie Pogoni zdobyty puhar. W czasie przerwy między zawodami odbył się *bieg sztafetowy 4×400*, zakończony pewnem *zwycięstwem Pogoni* w składzie: *Sawaryn, Jakóbowski, Drużbiak* i *Dubena* w czasie 3.38.6. Drugie miejsce zdobyli Czarni.

* * *

Turniej tenisowy, rozegrany w ramach jubileuszu Czarnych o puhar „Wieku Nowego" miał przebieg b. ciekawy i przyniósł szereg uwagi godnych wyników. W ćwierćfinale: Löwenherz—Kolcz I 6:3, 1:6, 6:4. Tennenbaum (Czarni) — Meil 6:1, 2:6, 8:6. Drapała—Jabłoński weszli do półfinału w. o. W półfinale: Löwenherz—Tennenbaum 6:2, 6:3. Jabłoński—Drapała 6:2, 6:0. W finale *Jabłoński wygrał z Löwenherzem 8:6, 6:4, 6:0*. Finał gry pojedyńczej pań rozegrały *Bystrzanowska* i *Dzierżawska*.

Wyścigi motocyklowe o „Złoty kask".

Poznań, 2 lipca. (tel.) Doroczne wyścigi motocyklowe o *„złoty kask"*, organizowane przez Oddział motocyklowy Tow. Sport. Unja na popularnym torze wyścigów konnych w Ławicy, cieszyły się, pomimo niekorzystnej pogody, wielkiem zainteresowaniem publiczności oraz jeźdźców, którzy przybyli ze wszystkich niemal ośrodków Polski, oraz Gdańska.

Na starcie stanęli zawodnicy z *Warszawy, Krakowa, Bielska, Sosnowca, Rybnika, Łodzi, Bydgoszczy, Grudziądza, Gdańska i Poznania*. Ze znanych zawodników nie stanął zeszłoroczny zdobywca „złotego kasku" *Alvensleben*, ponieważ nie dysponował maszyną.

Ogółem odbyło się 7 biegów. Wyścig maszyn z przyczepkami rozegrany został poza konkursem. Nie wywołał on większego zainteresowania, gdyż na pięciu startujących zawodników, dwóch po jednej okrążeniu musiało się wycofać. Wyróżnić należy tutaj motocyklistę *Rausnitza*, który będąc drugim z początku, później z powodu poważnego defektu maszyny odpadł na koniec, zdołał jednak bieg ukończyć.

Znacznie ciekawiej wypadły wyścigi maszyn solowych. Z zawodników wyróżnił się *Ziemer, Krysta, Weil, Langer, Bogusławski, oraz Austen*. Znani zawodnicy *Nagengast, Gębala i Jung* mieli wielkiego pecha.

W pierwszym biegu juniorów dla motocykli powyżej 350 ccm startowało 4 zawodników. Zwyciężył pewnie zawodnik gdański *Austen* w czasie 17:27.4 przed Kościańskim (Unja Poznań).

W biegu drugim dla juniorów w kategorji maszyn poniżej 350 ccm stanęło na starcie 11 zawodników. I w tym biegu zwyciężył *Austen* w czasie 18.26.5 przed Kiełpińskim (Unja Poznań) i Pokolmem (Bydgoszcz). Do jednego z najciekawszych wyścigów należał wyścig seniorów w kategorji maszyn powyżej 350 ccm, w którym startował m. in. rekordzista polski *Nagengast*, dalej *Gębala, Ziemer, Popiełas i Bogusławski*. Po wycofaniu się z biegu Nagengasta i Gębali wyścig stracił na emocji. *Zwycięstwo odniósł prawie bez walki Ziemer* (Gdańsk) w czasie 16:55.8, który to czas jest najlepszym z uzyskanych tego dnia. Drugie miejsce zajął *Śmigielski* (Unja Poznań).

Niezwykle ciekawie wypadł czwarty z rzędu wyścig seniorów w kategorji maszyn do 350 ccm. O palmę pierwszeństwa toczyła się bardzo zażarta walka pomiędzy *Bogusławskim, Langerem i Krystą*. Ostateczne zwycięstwo przypadło *Langerowi* (Legja Warszawa) na maszynie Velocette w czasie 16:58.8 przed Krystą (Bielsko) i Bogusławskim (Rybnik), Faworytem w biegu 5-tym seniorów w kategorji maszyn do 250 ccm był mistrz polski *Weil* (Unja Poznań). Po trzech okrążeniach wysunął się on zdecydowanie na czoło i wygrał bieg w czasie 17:48.7 przed Ziemerem i Kiełpińskim.

W finale zmierzyło się *pięciu doskonałych zawodników*, którzy na zasadzie uzyskanych czasów zakwalifikowali się do ostatecznej rozgrywki o „złoty kask". Zawodnicy zależnie od siły danej maszyny otrzymali wyrównanie. Pierwszy wyruszył *Weil*, potem po upływie 50 sek. wystartowali *Bogusławski, Krysta i Langer*, a tuż za nim *Ziemer* i nie oddał więcej prowadzenia. Langer i Krysta z powodu defektu maszyn musieli się wycofać. *Ostatecznie zwyciężył Ziemer na maszynie Ariel 500 ccm w czasie 16:55.8*, 2) Weil 17:09 na Rudge 250 ccm., 3) Bogusławski na Norton 350 ccm. Trasa we wszystkich biegach wynosiła 10 okrążeń, jedno okrążenie 2100 m. Organizacja wzorowa.

NA NIEDZIELNE MECZE LIGOWE wyznaczono następujących sędzów: W Krakowe: Garbarna—Podgórze p. Gumplowicz, Cracovia—Ruch p. Rosenfeld, w Warszawie: Warszawianka—Pogoń p. Rettig, w Łodzi ŁKS—Legja p. Rutkowski.

CIĄGNĄCY SIĘ OD KILKU MIESIĘCY SPOR KILKU CZOŁOWYCH BOKSERÓW WAWELU krakowskiego, którzy wystąpili z tego klubu i przeszli do Wisły, znalazł wreszcie swój epilog. Ponieważ Wawel, wbrew przepisom wzbraniał się im dać wykreślenie z klubu, w sprawę musiał wdać się Polski Związek Bokserski, który ostatnio zatwierdził, że wymienieni bokserzy są automatycznie skreśleni z Wawelu z dniem, w którym zażądali skreślenia z tego klubu. Ponieważ półroczna karencja dla wspomnianych bokserów ubiegnie już w najbliższych miesiącach, sekcja bokserska Wisły dozna w ten sposób poważnego wzmocnienia i w przyszłości niewątpliwie odegra bardzo poważną rolę na terenie Krakowa.

PAZUREK Z GARBARNI UKARANY. Wydział gier i dyscypliny Polskiego Związku Piłki Nożnej uchwalił zasuspendować gracza Garbarni Pazurka na 2 miesiące z zawieszeniem na pół roku za brutalne wystąpienie w stosunku do przeciwnika przy końcu meczu Belgja—Polska w Warszawie.

MECZ TENISOWY Z WŁOCHAMI w grupie eliminacyjnej o puhar Davisa odbędzie się 4—6 sierpnia w Warszawie. Mecz z Węgrami nie dojdzie do skutku, natomiast mecz z Czechami odbędzie się 22—24 września w Pradze.

DOOKOŁA WĘGIER.

Budapeszt, 28 czerwca.

Za wyjątkiem Belgji wszystkie zgłoszone drużyny wystartowały dziś o godz. 7.30 rano, aczkolwiek udział Polski aż do ostatniej minuty był pod znakiem zapytania. Podczas, gdy wszystkie inne zespoły już w czasie poniedziałku przybyły na miejsce startu, to o polskich zawodnikach jeszcze do wtorku — a więc na dzień przed startem, nie miano *żadnej wiadomości*. Wreszcie wieczorem we wtorek przybyli z Wiednia polscy zawodnicy do Budapesztu, ale tu spotkała organizatorów nowa trudność: zawodnikom brakło rowerów, które prawdopodobnie jeszcze w Wiedniu zostały, wkońcu o godz. 10-tej wieczorem i te znalazły się w Budapeszcie.

Pierwszy etap Budapeszt-Pecs 191 km.

Pierwszy dzień wyścigu zakończył się *niepomyślnie dla drużyny polskiej*. Podróż — bez odpoczynku — czuli jeszcze dobrze w nogach nąsi kolarze, a zresztą znany jaknajlepiej na Węgrzech z zeszłorocznego startu *Olecki*, musiał przytem walczyć z brakiem szczęścia; krótko bowiem po starcie na wyboistej drodze kawałek błota wpadł mu do oka, które mu już w czasie całej drogi potężnie dokuczało i osłabiło jego wysiłek. Tylko *Stefański* potrafił w silnej międzynarodowej konkurencji uzyskać zaszczytne miejsce i jako *ósmy* znaleźć się w ogólnej klasyfikacji z różnicą tylko 5 minut od zwycięzcy.

Przez całą noc aż do samego startu padał deszcz. Nastrój był pesymistyczny albowiem obawiano się, że i tak złe drogi staną się jeszcze bardziej błotniste, trudniejsze do przebycia. 100 km. monotonnej trasy aż do samych gór Mecsek oczekiwało *39 startujących zawodników*. Czas przeciętny osiągano 25-26 m. Kolejno minęli zawodnicy miejscowości *Ercsi, Adony* (41 km.). Za Adonami już *tylko dwóch Polaków utrzymało się w czołowej grupie*, podczas gdy *Korsak* i *Olecki* wykazali minutę opóźnienia.

W Dunafoldrar (77 km) oczekiwała zawodników stacja wypoczynkowa. Stosunek sił zawodników nie ulegał zmianie, jednak *Stefański* musiał z powodu defektu gumy nieco zatrzymać się, podobnie jak i *Korsak*. Również *Olecki i Michalak* tracą dalsze minuty i w grupie czołowej znajduje się tylko czterech Włochów, pięciu Francuzów, czterech Szwajcarów, dwóch Niemców i ośmiu Węgrów.

Po przebyciu 165 km przychodzi *najtrudniejszy odcinek trasy* i to nietylko w tym etapie, ale i w całym wyścigu. Wzniesienie pod Pecsvarad (40 st.) przebyli jako pierwsi Węgier *Erös, Durin* (Francja), *Haendel* (Niemcy), *Stettler* (Szwajcarja), podczas gdy Stefański znalazł się w dalszej grupie. Wielu zawodników zmuszonych było iść pieszo. Całkiem w tyle znaleźli się zawodnicy polscy. Durin i Erös, powiększają oddalenie swoje od reszty zawodników, jednakże na 20 km. przed metą obydwaj upadają. *Erös rani się dotkliwie* i odpada, Durin zaś lżej i jedzie dalej ale wolno. W międzyczasie jednak Stettler, dwóch Włochów i Haendel zdobywają się na dalszy wysiłek i wyprzedzają coraz bardziej swych rywali. W wyniku końcowym *Stettler zwycięża* przed dwoma Włochami, którzy z powodu defektu stracili około minuty. 5000 widzów witało w Pecs zwycięzcę. Stefański przyszedł na ósmem miejscu.

Wynik I etapu

1) *Stettler* (Szwajcarja) 6:54,35, 2) Haendel (Niemcy) 6:58,23, 3) Servadei (Włochy) 6:58,26, 4) Morbiatti (Włochy) 6:58,38 — 8) *Stefański (Polska)* 7:02,30 — 23) *Michalak* 7:09,34, 29) *Korsak* 7:23,59, 33) *Olecki* 7:32,02. W klasyfikacji narodów: 1) Szwajcarja 20:59,42, 2) Włochy, 3) *Polska* 21:36,03.

II-gi etap.

Szombathely, 29 czerwca.

Z Szombathely prowadził do Pecs najdłuższy etap trasy, wynoszący 249 km. Cechowały go łagodne trasy i o lekkich wzniesieniach. Pogoda była sprzyjająca, — ani upałów ani deszczu. Drużyna polska miała dzisiaj znowu pecha, ale tylko częściowo, ponieważ *Michalak* potrafił dostać się do grupy czołowej, ale natomiast *Korsak z powodu złamania koła odpadł*, — również i *Stefański* pozostał w tyle i to na 20 km. przed metą. *Olecki*, który początkowo dostał się do grupy czołowej, musiał też z powodu złamania koła zsiąść, czekać na mechanika i reperację i naturalnie nie zdążył już nadrobić różnicy ,dzielącej go od innych zawodników.

O godz. 7-ej nastąpił start z Pecs i pierwsze kilometry przebyli zawodnicy, mijając lekkie wzniesienia i pagórki. Do Kaposzwar (63 km.) przybył pierwszy przed wszystkimi Węgier *Posch* różnicą pięciu minut. Siedem minut później przychodzą *Michalak* i *Korsak*. *Olecki* po ośmiu, a *Stefański* po dziesięciu minutach. Różnica ta się powiększa u Michalaka na 10 minut, u Oleckiego i Stefańskiego na 13 minut, w Nagybajon (87 km.), podczas gdy Korsak jeszcze później przyjechał. Szybkość przeciętna wynosi *22-25 km.*

Polscy kolarze potrafili nadrobić straconą przestrzeń i na 137 km. w Nagykanics wszyscy *trzej znaleźli się w grupie czołowej*, a tylko *Korsak*, celem naprawy maszyny pozostał w tyle.

Ponieważ Stefański niedługo potem musiał z powodu defektu zatrzymać się, przeto tylko *Olecki* i *Michalak* znaleźli się w grupie czołowej, w której oprócz nich było 4 Szwajcarów, 3 Niemców, 5 Wgrów, 3 Włochów i 4 Francuzów. *Niestety pech prześladuje i teraz znowu Oleckiego*, który na 20 km. przed metą z powodu złamania łańcucha zsiada i musi zrezygnować ze swej dobrej lokaty. Jako jedyny zawodnik utrzymuje się w czołowej grupie 16-tu kolarzy *Michalak*, który ma czas od *zwycięzcy gorszy tylko o jedną sekundę.*

Wynik II etapu.

Wyniki drugiego etapu: 1) *Servadei* (Włochy) 10:11.50, 2) Orcan (Węgry) 10:11.50, 3) Durin (Francja) 10:11.50, 8) *Michalak* (Polska) 10:11.50, 31) *Olecki* (Polska) 10:29.59. Stefański odpadł. W ogólnej klasyfikacji: 1) *Stettler* (Szwajcarja) 17:06.26, 2) Haendel (Niemcy) 17:10.16, 3) Servadei (Włochy) 17:16.16, 20) *Michalak* 17:21.15, 30) *Olecki* 18:02.00. W klasyfikacji narodów: 1) *Szwajcarja* 51:35.14, drugie Węgry 51:46.34, na trzeciem miejscu Włochy.

III etap.

Z Szombathely do Sziksfehervar prowadził trzeci, etap wynoszący 240 km., przyczem część trasy (80 km) prowadziła nad brzegiem jeziora. *Tylko dwóch Polaków pozostało już na starcie*, ale również i dwóch Francuzów wycofało się po wczorajszym biegu. *Olecki* może poszczycić się pięknym sukcesem w tym etapie, przychodząc do mety w tym samym czasie, co zwycięzca.

Aż do 80 km prowadzą złe drogi, *Michalak ma aż cztery defekty i jest zmuszony wkońcu wycofać* się tak, iż pozostał *sam Olecki, jedyny już reprezentant polskiego kolarstwa.*

Pod Kesztely (110 km) utworzyły się dwie grupy zawodników, z których czoło pierwszej tworzyli Stack, Durin, Orcan, Servadei. Osiągnęła ona 5 minut przewagi nad drugą grupą, w skład której wchodził też *Olecki* z 16 innymi jeźdźcami.

Grupa ta jednak wzięła teraz silne tempo (około 38 km na godzinę) i dogoniła czołówkę pod Fonxod (155 km). Łącznie teraz wszyscy jeźdźcy dochodzą do mety, przyczem jako zwycięzca wpada na taśmę Włoh *Servadei* przed Włochem Morbiatti i Durinem (Fr). *Czas ich podobnie jak i Oleckiego wynosi 8:20.05.*

Drużyna Szwajcarji miała tu *pecha*, gdyż *Stettlerowi* przydarzył się wypadek złamania koła. — Wobec tego słabszy zawodnik jego, ziomek *Martin*, był zmuszony oddać mu rower, ale tem samem wycofać się samemu z biegu. Przez to drużyna szwajcarska spadła do liczby dwóch zawodników, podczas gdy dla klasyfikacji narodów potrzeba trzech.

Wyniki po trzecim etapie w ogólnej klasyfikacji są nast.: 1) *Stettler* (Szw) 25:26.31, 2) Servadei (Wł) 25:30.20, 25) *Olecki 26:22.05*. W klasyfikacji narodów: 1) *Węgry B*, 2) Włochy i 3) Węgry A.

IV etap.

Budapeszt, 2 lipca. (tel. wł.) W sobotę nastąpił czwarty etap międzynarodowego wyścigu kolarskiego (Tour de Hongrie) na trasie *Szekeszehewar—Györ* (198 km.). Przyniósł on *najładniejsze walki* z całego wyścigu i obfitował w cały szereg niezwykle emocjonujących momentów. Etap ten przyniósł również ładny sukces *drużynie włoskiej*, która w klasyfikacji drużynowej zdobyła *pierwsze miejsce przed węgierską drużyną B*. Jedyny pozostały w wyścigu Polak *Olecki nie odgrywał na tym etapie żadnej poważniejszej roli*. Widać było po nim zmęczenie, a nawet mniejsze wzniesienia trasy sprawiały mu znaczne trudności. Pozatem prześladował go w dalszym ciągu *fatalny pech*, albowiem miał on na tym etapie niemniej jak *trzy defekty*.

Do czwartego etapu wystartowało 27 kolarzy, którzy przez 100 km. trzymali się w zwartej grupie, jadąc z przeciętną szybkością 25 km. na godzinę. Dopiero, gdy trasa stała się bardziej górzysta, mniej więcej na 126 km nastąpił rozdział na dwie grupy, z których w pierwszej znalazło się trzech Włochów, trzech Szwajcarów i kilku Francuzów, podczas gdy Olecki trzymał się drugiej grupy, od której jednak odpadł na 138 km.

W tym momencie różnica czasu między pierwszą a drugą grupą wynosi 7 minut. Znajdujący się na czele trzej Włosi: *Servadei, Valetti i Merlini* zaczynają ostro spurtować, osiągając chwilami doskonałe mimo przeciwnego wiatru i deszczu tempo 35 km/godz., wobec czego liczba zawodników pierwszej grupy zmniejsza się w miarę zbliżania się do mety, do której wpadają równocześnie wymienieni wyżej trzej Włosi, entuzjastycznie witain przez 10tysięczną publiczność.

Wyniki czwartego etapu były nast.: 1), 2) i 3) *Merlini, Servadei i Valetti*, wszyscy w czasie 7:47.31. *Olecki zajął 20 miejsce* z czasem 8:10.47. W klasyfikacji ogólnej: 1) *Stettler* (Szw.) 33:14.02, 2) Servadei (Włochy) 33:17.51, 3) Muetri (Szw.) 33:22.19. *Olecki zajął 23 miejsce* w czasie 34:37.19. W klasyfikacji drużynowej *prowadzą Włosi* przed drużynami węgierskiemi B i A.

V i ostatni etap.

W niedzielę rano kolarze wystartowali do ostatniego i najkrótszego etapu na trasie *Györ—Budapeszt*, prowadzącego przez najlepszą szosę Węgier o długości 125 km. Czasy poszczególnych kolarzy, osiągnięte na tym etapie, były wprost *fenomenalne i najlepsze*, jakie kiedykolwiek na szosie tej uzyskano. Doszło do zaciętej *walki o prymat między obiema drużynami węgierskiemi a drużyną włoską*, która w rezultacie przyniosła zwycięstwo *węgierskiej drużynie A*. Ale również jedyny reprezentant barw polskich *Olecki wykazał swą wysoką klasę*, dowodząc, że na dobrej szosie, gdzie nie jest narażony na ustawiczne defekty, potrafi być *niezwykle groźnym konkurentem dla czołowych kolarzy Europy*. Niestety jednak przysłowiowy jego pech i na tym etapie go nie opuścił, albowiem na 10 km. przed metą, a więc w chwili,kiedy zaczął się ostry finish, *pękła mu guma*, niwecząc tem samem nadzieje na zdobycie jednego z pierwszych miejsc. Niemniej jednak wyczyn jego na piątym etapie zasługuje na specjalne podkreślenie.

Bezpośrednio po starcie utworzyła się grupa prowadzących w liczbie 10 kolarzy, składająca się z kolarzy węgierskich, dwóch Szwajcarów, trzech Francuzów i jednego Niemca. W krótkim jednak czasie drużyna węgierska wysunęła się zdecydowanie na czoło dziesiątki, rozwijając mordercze wprost tempo 40 km/godz., któremu kolarze włoscy nie byli w stanie sprostać. Różnica czasu między Węgrami a resztą zawodników powiększa się stopniowo do 4 minut, przyczem jednak *Olecki znajduje się stale „na piętach" Węgrów*, którzy przebyli pierwsze 100 km w fenomenalnym czasie *2·28.20, lepszym od oficjalnego rekordu świata (!)*. Na odcinku finishowym wysuwa się zdecydowanie na czoło *Francuz Durin*, który też jako pierwszy, witany entuzjastycznemi okrzykami wielotysięcznych tłumów *wpada na metę w Budapeszcie*. Tuż za nim przybywają uczestnicy pierwszej grupy, a w 25 minut później zjawia się druga grupa.

Wyniki techniczne ostatniego etapu: W klasyfikacji indywidualnej: 1) *Durin* (Francja) 3:13.10, 2) Orcan (Węgry) 3:13.20, 3) Haendel (Niemcy), 4) Carabecci (Włochy), 5) Stettler (Szwajc.), 10) *Olecki* (Polska) 3:19.08.

W klasyfikacji ogólnej indywidualnej pierwsze miejsce zajął Stettler 36:24.22, 2) Martin (Szwajc.) 36:32.39, 3) Orcan (Węgry) 36:42, 21) *Olecki* 37.50.52.

W klasyfikacji drużynowej ogólnej: 1) *Węgierska drużyna A* 110:16.52, 2) drużyna węgierska B 110:43.51, 3) Włochy 110:44.43, 4) Francja 111:25.34, 5) Niemcy.

Dr Erdoes.

Drużynowe mistrzostwa Polski w tenisie.

Łódź, 2 lipca. (tel.) W Łodzi odbył się mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski między stołeczną *Legją i Union-Touring*. Barwy Legji reprezentowali w singlach *Wittman, Majewski i Neumanówna*, a w grach podwójnych *Tłoczyński-Neumanówna i Tłoczyński-Majewski*. Zawody zakończyły się *zwycięstwem Legji w stosunku 7:0.*

Union Tourin reprezentowali: *Schroeder, O. Stetka i Brauerowa*. Wyniki były nast.: Majewski—O. Stetka 6:1, 6:4, Wittman—Schroeder 6:1, 6:0, Neumanówna—Brauerowa 6:0, 6:1, Wittman—O. Stetka 6:0, 6:0,, Neumanówna-Tłoczyński—Brauerowa-O. Stetka 6:2, 6:2, Majewski—Schroeder 6:2, 3:6, 6:3, Tłoczyński-Majewski—Stetka-Schroeder 6:1, 6:4.

* * *

Poznań, 2 lipca. (tel.) Na kortach Cegielskiego odbyło się spotkanie o drużynowe mistrzostwo Polski między *poznańskim AZS a Kl. Sport. Cegielski*. Spotkanie zakończyło się *zdumiewającem zwycięstwem AZS w stosunku 6:1*. Zdobyty punkt przez Cegielskiego był niespodzianką, gdyż było to piękne zwycięstwo młodego gracza *Łanieckiego* nad rutynowanym *W. Szulcem*.

JAGIELLONJA (BIAŁYSTOK) ROZEGRA MECZ LEKKOATLETYCZNY Z DRUŻYNĄ SLAVIA W PRADZE CZESKIEJ. Termin nie został jeszcze na razie ustalony.

PODCZAS ZJAZDU RADY NACZELNEJ ZWIĄZKU MAKKABI uchwalono wysłać na igrzyska Makkabi w Czerniowcah ekspedycję z Polski, składającą się z 60 osób, reprezentujących lekką atletykę, gimnastykę, piłkę nożną, gry sportowe, szermierkę, tenis, waterpolo i pływanię.

REDAKCJA
WYDAWCA i NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA ZŁ. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. – 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. – Drobne za słowo 0·15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

ROK III. CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20 Nr. 27 (116).

RAZ DWA TRZY...



Z MECZU ZACHÓD-WSCHÓD.

Reprezentacja Ligi Zachodniej pokonała Ligę Wschodnią 5:0. — Na zdjęciu widzimy, jak obrońca Wschodu Martyna (na prawo) walczy o piłkę ze Smoczkiem (Zachód). — Na drugim planie Karasiak (drugi obrońca Wschodu).